

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 187 (1799)

GDANSK, ŚRODA 6 SIERNIA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Zobowiązania lipcowe przyczyniają się
do przyspieszenia kampanii żniwnej

Wiele PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad ukończyło już sprzęt zbóż

WARSZAWA PAP. Żniwa są w dalszym ciągu w całej pełni. W województwach: katowickim, opolskim, poznańskim, łódzkim, kieleckim i lubelskim żyto zostało całkowicie sprzątnięte, a koszenie i zwózka pozostałych zbóż kłosowych dobiega końca.

Sprawnie przebiegają również żniwa w województwach północnych, w których ze względu na klimatycznych koszenie zbóż rozpoczęło się nieco później.

Wiele PGR, spółdzielni produkcyjnych i gromad zameldowało już o zakończeniu żniw.

Na Dolnym Śląsku pierwszy zakończył sprzęt zbóż PGR Jurcz w zespole Reszów. Żaloga tego gospodarstwa wykonała żniwa w czasie o 5 dni krótszym, niż planowano — dzięki realizacji zobowiązań lipcowych. Osiągnięcie tego sukcesu jest zasługą przede wszystkim takich przodowników, jak traktorzysta Piotr Ciesielski, który wykonywał przeciętnie 160 proc. normy. Przeprowadził on na swym ciągniku całą akcję żniwną bez awarii.

W kampanii żniwnej przoduje wiele spółdzielni produkcyjnych. Najsprawniej przebiegają żniwa w tych spółdzielniach, gdzie panuje wzorowa dyscyplina pracy wśród członków i gdzie należycie zorganizowano pracę. Do takich należy spółdzielnia w Krzeszowie, pow. świdnickiego.

Obydwie brygady polowe tej spółdzielni znają szczegółowo harmonogram prac całej akcji żniwnej omlotowej. Raz w tygodniu zarząd spółdzielni omawia zrealizowany plan ubiegłego tygodnia oraz opracowuje konkretne zadania dla każdego ognia brygady, a nawet poszczególnych członków na tydzień następny. Spółdzielcy z Krzeszowa, rozumiejąc wagę tej kampanii, pracują przy żniwach bardzo wydajnie. Wielu z nich, jak np. Józef Matyjasik i Antoni Grzwałcowski, wykonują do 1,5 dniówki obrachunkowej dziennie.

J. Ślusarczyk

podsekretarzem stanu

w Min. Przemysłu Maszynowego

WARSZAWA PAP. Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego Janusza Ślusarczyka, dotychczasowego dyrektora Zakładów Mechanicznych „Ursus”.

Delegacje kobiet
z Danii i Finlandii
przybyły do Warszawy

WARSZAWA PAP. 5 bm. na zaproszenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet przybyła do Warszawy 5-osobowa delegacja Związku Demokratycznych Kobiet Danii.

Dnia 5 bm. przybyła również do Warszawy 10-osobowa delegacja Fińskiego Komitetu Obrony Praw Dziecka, która w czasie pobytu w Polsce zapozna się z urządzeniami socjalnymi dla dzieci, z Pałacem Dziecka w Katowicach oraz zwiedzi kolonię, żłobki i przedszkola dla dzieci.

W Sudanie powstał zjednoczony front
do walki przeciw zakusom brytyjskich kolonizatorów

MOSKWA PAP. Agencja Tass powołując się na dziennik egipski „Al Misri” podaje, że partie sukańskie „Al Asziga” i Front Narodowy opublikowały manifest, w którym

Czechosłowacko-angielska
umowa handlowa

PRAGA PAP. W tych dniach zakończyły się w Pradze rokowania handlowe czechosłowacko-angielskie. Podpisana została umowa handlowa między obu krajami. Równocześnie w Londynie nastąpiło przedłużenie na trzy lata czechosłowacko-angielskiego porozumienia płatniczego.

W woj. warszawskim o zakończeniu koszenia wszystkich zbóż kłosowych zameldował jako jeden z pierwszych zespół PGR Głogów. Dzięki dobrej organizacji pracy brygad polowych, a szczególnie traktorzystów, w ciągu niecałych 5 dni skoszone tu zboże z powierzchni ponad 500 ha.

W pracy tej wyróżnili się załogi w gospodarstwach Moczydłowski i Pechery. W zespole tym podorywki i siew poplonów wykonano w 100 proc., a gospodarstwo Moczydłowski wymłóciło już wszystko zboże selekcyjne, przygotowując je do odstawy i na zasiew.

Do sprawnego przebiegu pracy w tym zespole przyczynili się w dużej mierze członkowie rodzin, którzy licznie brali udział w pracach żniwnych.

O zakończeniu zbioru zbóż pierwszy w woj. olsztyńskim zameldowali spółdzielcy z Kisin, którzy obecnie przeprowadzają omloty. Był jak najwcześniej wykonać swój obowiązek odstawy zboża.

Do przyspieszenia prac żniwnych poważnie przyczyniają się POM. Dzięki dobrej pracy brygady traktorowej Stanisława Kleczkowskiego z POM Lubaszcz, pow. Wyrzysk, żniwa w spółdzielni produkcyjnej

Witamy
naszych olimpijczyków

Dziś o godz. 17 w hali „Budowlanych” we Wrzeszczu, odbędzie się spotkanie naszych olimpijczyków ze społeczeństwem Wybrzeża.

Zboże z pierwszych omlotów dla państwa

W ostatnich dniach wpłynęło do punktów skupu w powiecie malborskim 15.858 kg zboża, a od początku akcji skupu do GS w Starym Polu członkowie okolicznych spółdzielni produkcyjnych dostarczyli ponad 37 ton ziarna.

Spółdzielcy i chłopcy indywidualni z pow. gdańskiego dostarczyli ostatnio do punktów skupu 15.666 kg zboża, a w pow. tczewskim skupiono w ciągu pierwszych dni sierpnia 9.610 kg zboża.

stwierdzają, iż w imię walki o realizację postulatów narodowych postanowiły utworzyć zjednoczony front w celu prowadzenia wspólnej walki przeciwko polityce angielskiej w Sudanie. W skład zjednoczonego frontu weszły partie „Al Asziga”, Front Narodowy i Narodowy Front Walki. Wszystkie te partie domagają się zjednoczenia doliny Nilu.

Wymienione partie wspólnie ze związkami zawodowymi Sudanu wystosowały do przywódcy partii „Al Umma” — El Mah El-mahdiego i do premiera egipskiego memorandum, w którym podkreślają swą decyzję prowadzenia walki aż do zwycięstwa przeciwko konstytucji, narzuconej przez Anglików Sudanowi.

Karmowo, Nakło i Kosowo przebiegały szybko i sprawnie.

Brygada traktorowa ściśle współdziała ze spółdzielczymi brygadami polowymi. Brygada Kleczkowska zorganizowała sobie pracę w ten sposób, że wcześniej rano, a następnie nad wieczorem dokonuje podorywki, a przez pozostałą część dnia kosi zboże lub przeprowadza omloty. Traktorzyści tej brygady osiągnęli przeciętnie ponad 120 proc. normy.

Poważnej pomocy udzielają ośrodki maszynowe chłopom małym i średniom. Traktorzyści POM Lubaszcz pomogli w żniwach chłopom gromady Paterek, Polichno i Rozwajów pow. wyrzyskiego. Maszyny POM skosiły cały areal żyta w tych gromadach w ciągu 3 dni, wykazując chłopom wyższość pracy mechanicznej.

Z pomocy Gminnego Ośrodka Maszynowego skorzystało ok. 300 gospodarzy, czyli 2,5 raza więcej niż w roku zeszłym. POM wprowadził do kampanii żniwnej 10 żniwiarek i 4 agregaty młocarniane.

Są jednak ośrodki, które nie dość starannie przygotowały maszyny do żniw, nie udzieliły spółdziel-

niom oraz chłopom gospodarującym indywidualnie dostatecznej pomocy w sprawnym przeprowadzeniu żniw. M. in. do spółdzielni produkcyjnej Siedlec, pow. Olawa, POM w Olawie przysłał 4 sнопowiazalki, z których tylko jedna zadatna była do użytku. Gminny Ośrodek Maszynowy w Zbrosławiu, pow. Tarnowskie Góry, wypożyczając chłopom sнопowiazalki, niedostatecznie potoczył ich, i tak należało posługiwać się maszynami.

Wielu chłopów małych i średnich rodzin żołnierzy korzysta w żniwach z pomocy sąsiedzkiej.

Dobre zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej Gminna Rada Narodowa w Kamionce, pow. Lubartów, która zapewniła chłopom potrzebującym pomocy ponad 150 dniówek konnych. Dzięki tej pomocy 60 chłopów z tej gminy ukończyło sprzęt zboża i wykonało podorywki.

Natomiast Gminna Rada Narodowa w Leszku, pow. Lubartów, nie zapewniła potrzebującym pomocy sąsiedzkiej i dlatego sporo chłopów nie posiadających własnych koni i maszyn, opóźniło się ze zwózka zboża i wykonywaniem podorywek.

Wielu chłopów małych i średnich rodzin żołnierzy korzysta w żniwach z pomocy sąsiedzkiej.

Duże sukcesy notują również brygady remontowe elektrowni „Szombierki”, która walcząc o pierwszeństwo z elektrownią „Będzin” zużyła w lipcu br. 1351 ton mułu i węgli odpadkowego.

Realizując zwycięsko swoje zobowiązanie, brygada Franciszka Długaczewskiego w oparciu o progresywne harmonogramy — o 15 dni skróciła remont kotła.

Również na kilka dni przed podjęciem w zobowiązaniu terminem wykonała remont kotła miedziowego brygada im. K. Świerczewskiego.

Dodatkowym sukcesem uzyskaniem przez załogę elektrowni „Szombierki” w okresie realizacji zobowiązań jest obniżenie o 3,76 proc. jednostkowego zużycia paliwa na 1 kWh w porównaniu z interesującymi poprzednikami.

Szlachetna rywalizacja i przykład elektrowni przodujących w

Portowcy realizują swój czyn
na cześć Konstytucji

Swoją radość w związku z uchwaleniem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej robotnicy wyrażają podejmowaniem nowych zobowiązań produkcyjnych, których realizacja przynosi gospodarce narodowej poważne oszczędności.

Zobowiązania takie podjęli m. in. — jak informuje korespondent H. PRES — robotnicy wydziału przeładunkowego ZPGG w Gdyni. Postanowili oni zaoszczędzić 45.788 roboczogodzin na łączną sumę 151.100 zł.

Zobowiązania podjęły wszystkie brygady produkcyjne, a ponadto oddziały urządzeń przeładunkowych, oddziały składowe i pracownicy administracji.

W ciągu 4 dni zaoszczędzono już 7877 roboczogodzin, co stanowi 17 proc. całego zobowiązania.

Korespondent P. BYCHOWSKI informuje o podjęciu zobowiązań również przez załogę odcinka IV ZPGG w Gdańsku. Postanowiła ona wyładować dodatkowo 10,5 wagonów kopalniaków. Zobowiązanie to zostało wykonane w dniu 1 bm.

Podziękowanie Komitetu Organizacyjnego
Złotu Młodych Przedowników

Wszystkim organizacjom, instytucjom, przedsiębiorstwom, zakładom pracy oraz osobom, które pomagały w pracach przygotowawczych i w czasie trwania Złotu, Komitet Organizacyjny Złotu Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej składa tą drogą serdeczne, gorące podziękowanie.

KOMITET ORGANIZACYJNY ZŁOTU

Z dnia na dzień rośnie tempo prac
na wielkich budowach komunizmu

MOSKWA PAP. Budowa Kanału Wołga — Don i związanych z nim systemów hydrotechnicznych — została zakończona. Na pozostałych wielkich budowach komunizmu — „Kujbyszewohydrostroju”, „Stalingradhydrostroju”, przy budowie Kanału Północno-Krymskiego i Południowo-Ukraińskiego („Ukrwodstroj”) oraz na trasie Głównego Kanału Turkmeneńskiego („Sredazhydrostroj”) — tempo prac wzrasta z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

Szybko posuwają się prace przy budowie największej na świecie elektrowni wodnej w pobliżu Kujbyszewa. Zakres prac jest tutaj kilkakrotnie większy niż przy budowie kanału Wołga — Don. Pracują już tutaj byli budowniczy wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego, którym powierzono najbardziej odpowiedzialne odcinki robót. Bogate doświadczenia nabyte przy budowie kanału Wołga — Don znajdują tutaj szerokie zastosowanie. Wysokie wskaźniki produkcyjne osiągają brygady obsługujące koparki kroczące oraz wielkie pompy ziemne.

Duże postępy osiągnęli już budowniczy wielkich kanałów nawadniających związanych z systemem kujbyszewskim i stalingradzkim. Na teren budowy Kachowskiej Elektrowni Wodnej nad Dnieprem przybyły w tych dniach liczne transporty nowych maszyn m. in. koparka krocząca.

Dzieci polskie z Francji

w gościnie u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA PAP. Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację dzieci Polonii zagranicznej, przebywających na koloniach letnich w kraju.

Liczenie zebrana na tarasie pałacu — siedziby rządu — działwa gorąco powitała premiera Cyrankiewicza, któremu towarzyszyli minister spraw zagranicznych S. Skrzyszewski, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego wiceminister obrony narodowej gen. bryg. M. Naszkowski oraz wiceministrowie oświaty H. Jabłoński i Z. Dembiński.

Premier Cyrankiewicz gorąco podziękował im imieniu rządu dzieci, a pięknych wczasów letnich na ojczyźnie. Premier życzył następnej delegacji, aby ich pobyt w kraju przyczynił się do dalszego pogłębienia więzi łączącej Polaków przebywających za granicą z ich ludową ojczyzną.

W imieniu zebranej działwy, premierowi odpowiedziała Krystyna Sredniawa, córka robotnika polskiego z Francji. „My, dzieci polskie z Francji, Belgii i Austrii — mówila ona — córki i synowie robotników, najserdeczniej dziękujemy ukochanemu Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi, rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, całemu społeczeń-

stwu za zorganizowanie nam tak

pięknych wczasów letnich na ojczy-

stwie ziemi, na której mogliśmy ra-

zem z dziećmi z kraju przeżyć szcze-

śliwie i radosne dni.

Przeżyliśmy razem z dziećmi z

kraju wielkie dni uchwycenia Kon-

stytucji. Powinni naszymi malcom,

ojcom, siostronom, braciom, kuz-

nom i kolegom, co widzieliśmy i

przeżyliśmy we wspaniałym rozwija-

jącej się Ludowej Polsce. Będziemy

pomagać w mądrze sił w rozbudowie

naszej ojczyzny.

Wyjeżdżamy dumni, że jesteśmy

dziećmi Polski Ludowej. Wyjeżdża-

my z niezapomnianym obrazem po-

staci największego przyjaciela i

wychowawcy wszystkich polskich

dzieci — Prezydenta Bolesława

Bieruta”.

Na te słowa Krysia Sredniawa, roz-

legły się gorące okrzyki dzieci na

część ludowej ojczyzny i Prezydenta

Bolesława Bieruta. Premier Cyran-

kiewicz otrzymuje piękne wiązanki

kwiatów.

Wśród radosnego gwaru mali go-

ście zasiadli wraz z premierem i

członkami rządu do podwieczorku

przy stołach rozstawionych w ogró-

dzie. Wśród śmiechu i piosenek,

dzieci opowiadały o swych wra-

żeniach z pobytu w ojczyźnie.

Po podwieczorku, rozradowane

dzieci gorąco oklaskiwały występy

Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Pol-

skiego, iluzjonistów Ramigani oraz

konferansjerkę H. Ładosza.

Związkowcy Francji, Belgii i Algeru
zapoznają się z naszymi osiągnięciami

WARSZAWA PAP. Bawiące w Polsce na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych delegacje związkowców Francji, Belgii i Algeru zwiedzają obecnie kraj.

Pierwsza grupa delegacji związkowców francuskich przybyła do Łodzi, gdzie zwiedziła m. in. Zakłady Przemysłu Welnianego im. Gwardii Ludowej oraz teren budowy nowoczesnego osiedla robotniczego na Bałutach. Szczególnie zainteresowanie zwiedzających wzbudziły osiągnięcia produkcyjne załóg fabrycznych oraz urządzenia socjalne, a zwłaszcza placówki opieki nad małką i dzieckiem.

Druga 15-osobowa grupa związkowców Francji, Belgii i Algeru bawiła w Poznaniu, serdecznie podejmowana przez miejscowych działaczy związkowych. Na stokach cytadeli goście oddali hold pamięci bohaterów radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Poznania. W czasie swego pobytu w Poznaniu związkowcy zagraniczni zwiedzili m. in. pałmiarnię, jedną z najpiękniejszych w kraju szkół TPD oraz zakłady „Lechia”.

Podczas spotkania w świetlicy zakładowej z pracownikami „Lechii” sekretarz związku metalowców w Algerze Roger Ascensj powiedział m. in.: „Widzimy, że wy, robotnicy

serdecznie przyjmowane przez przedstawicieli mas pracujących delegacje związkowców Algeru i Belgii przybyły do Wrocławia. Delegacje zwiedziły miasto i okolice, interesując się szczególnie osiągnięciami robotników w dziedzinie socjalnej.

Część delegacji była w gościnie u robotników Paławagu. Po serdecznym przywitaniu, uczestnicy wycieczki zwiedzili poszczególnie działy produkcyjne zakładu. Z wielkim zainteresowaniem zwiedzili delegaci zagraniczni doskonale wyposażone ambulatorium przyfabryczne, przedszkole i żłobek.

Delegacja związkowców francuskich zwiedziła w dniu 5 bm. kombinat przemysłu bawełnianego w Piotrkowie Tryb.

Szczególnie zainteresowanie delegacji francuskiej, wśród której znajduje się dość liczna grupa włókniarzy, wzbudziło szkolenie młodych przedak metodą inż. Kowalowa.

Goście nie taili podziwu, w jaki sposób im widok na wskroś nowoczesnych maszyn i urządzeń wytwórczych oraz instalacji zapewniających załogę doskonałe warunki bezpieczeństwa i higieny pracy.

SPISKOWCY

L'Humanite ujawnia kulisy haniebnej prowokacji zorganizowanej przez wrogów narodu francuskiego

PARYŻ PAP. Pod tytułem „Spiskowcy”, dziennik „Humanite” ogłasza artykuł Francois Billoux demaskujący antykomunistyczne prowokacje rządowe oraz ich związek z ogólną polityką rządu Pinaya.

Nawiązując do oskarżeń o „spisek” przeciwko komunistom i innym przesładowanym patriotom francuskim, Francois Billoux pisze: W istocie rzeczy chodzi o inny spisek, który rzeczywiście istnieje. Jest to spisek rządowy pod dyktando amerykańskimi — spisek przeciwko pokojowi, wyrażający się w odrzuceniu propozycji radzieckich w sprawie pokojowego uregulowania problemu Niemiec, przeciwko integralności terytorium francuskiego przez t. zw. „europeizację” części Lotaryngii, przeciwko naszej niepodległości narodowej przez wydawanie okupantowi amerykańskiemu portów, węzłów kolejowych, lotnisk, koszar, przez zdradzanie mu tajemnic gospodarczych i tajemnic obrony narodowej. Jest to zarazem spisek przeciwko warunkom bytu mas pracujących, przez blokowanie plac, ruinę chłopstwa, niszczenie pokojowego przemysłu i handlu. Jest to również spisek przeciwko swobodom demokratycznym i konstytucji przez wprowadzenie reżimu policyjnego, godzącego nie tylko w komunistów, lecz również we wszystkich obrońców pokoju.

Faszyzacja ustroju aktem desperacji

Autor podkreśla, że faszyzacja ustroju potrzebna jest rządowi, który, czując jak grunt usuwa mu się spod nóg, pragnie zdławić opór klasy robotniczej i całego ludu pracującego przeciwko zbrojeniom Niemiec zachodnich, przygotowanym wojennym i nędzy. W tym celu rząd ucieka się do kłamstw i prowokacji.

Masy ludowe — stwierdza Francois Billoux — uderzają już pierwej zamierzenia spiskowców doprowadzając do uwolnienia Duclos, Stila i większości innych aresztowanych patriotów. Po znanym orzeczeniu izby oskarżeń należało oczekiwać, że winni nadużycia władzy ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, jeśli nie sam premier, podadzą się do dymisji. Tymczasem spiskują oni nadal. Na ich polecenie sędzia Jacquinet skonfiskował w Paryżu notatki osobiste Duclos oraz pozwolił policji amerykańskiej na sporządzenie fotokopii i na ogłoszenie sfałszowanych wyjątków w prasie, a sędzia Roth w Tulonie próbuje zmontować proces na wzór amerykański.

Prowokacja tulońska

W dalszym ciągu autor przypomina na przebieg prowokacji tulońskiej. Rozpoczęła się ona wieczorem 30 maja. Robotnicy Tulonu zgromadzili się w gmachu biura pośrednictwa pracy, protestując przeciwko aresztowaniu Duclos. Mimo iż manifestacja odbyła się w największym spokoju — policja otrzymała rozkaz uderzenia na biuro. Doszło do zniszczenia, podczas którego jeden z policjantów został zamknięty w gmachu razem z manifestantami. Było to pretekstem do przeprowadzenia rewizji i zajęcia biura pośrednictwa pracy.

Gestapo ateńskie znęca się nad ociemniałym patriotą — bohaterem greckiego ruchu oporu

SOFIA PAP. Dziennik grecki „Proodeftikos Phileleftheros” zamieścił list osadzonego w więzieniu „Averofo” byłego kapitana greckiej armii ludowo-wyzwoleńczej — Papadimasa.

Papadimas pisze, że w więzieniu „Averofo” między skazanymi na dożywotnie więzienie patriotami greckimi znajduje się 38-letni Grigoriu z Aten. W 1943 r. Grigoriu znajdował się w oddziałach partyzanckich i w czasie boju z faszystami

Podczas rewizji policja znalazła adresy działaczy robotniczych, u których dokonała następnie zajęcia różnych papierów, mających stanowić podstawę do prowokacyjnych oskarżeń.

W wyniku rewizji przeprowadzonych następnie na polecenie Rotha, w całym departamencie Var znaleziono plan pracy tamtejszego Biura Federalnego Partii Komunistycznej, protokoły z przemówień członków partii, przypominających wiadomości prasowe na temat przygotowań wojennych w departamencie Var, odręczną notatkę członka partii Mayena, dotyczącą powszechnie znanych, bo ogłoszonych w prasie w 1950 r. informacji na temat oddziału żołnierzy do Indochin, notatkę dyrektora pisma „Le Petit Valois”, Luciano, z dyskusji na zebraniu w Marsylii, które odbyło się pod przewodnictwem Stila, a poświęcone było sytuacji prasy demokratycznej. Byli członkowie gwardii ruchomej Bourdarel aresztowany został za to, że znalazł w jego książce pt. „Kompletny ekwipunek policjanta”, jakkolwiek książka ta, wydana w 1945 r. znajduje się w wolnej sprzedaży we wszystkich księgarniach. Aresztowany też został pułkownik Mentha za posiadanie broni.

Sędzia Roth fabrykuje oskarżenia

Na tej podstawie Roth usiłował zmontować swe oskarżenia o zamach na „zewnątrzne bezpieczeństwo państwa” w związku z rzekomym wykreśleniem dokumentów „interesujących obronę narodową” jak również o zamach na „wewnętrzne bezpieczeństwo państwa” przez posiadanie broni.

Wojskowe władze sądowe, którym przekazano zajęte dokumenty orzekły, że nie mają one nic wspólnego z tajemnicami obrony narodowej i że należy je natychmiast zwrócić. Co się tyczy zarzutu posiadania broni, to gdy okazało się, że pułk Mentha nie jest komunistą, lecz należał do RPF, sędzia Roth zarządził natychmiastowe wypuszczenie go na wolną stopę. Nie pozostało więc nic z całej konstrukcji oskarżeń. Mimo to Roth zakwestionował dwa ustępy z notatek Luciano, dotyczące konieczności zmiany ustroju i perspektywy porażki armii francuskiej w Vietnamie, Luciano i Stila.

Przyjęcie dla uczestników Olimpiady w poselstwie radzieckim w Helsinkach

HELSINKI PAP. W dniu 4 sierpnia poseł ZSRR w Finlandii Z. W. Lebediew oraz kierownik radzieckiej ekipy sportowej na XV Igrzyska Olimpijskie N. Romanow wydali przyjęcie w związku z udziałem sportowców radzieckich w Olimpiadzie.

Na przyjęcie przybyło ponad 600 osób, m. in. przewodniczący sejmowi fińskiego Fagerholm, premier Kekkonen, minister spraw zagranicznych Tuomioja oraz inni członkowie rządu, przedstawiciele wojska, członkowie fińskiego Komitetu Olimpijskiego, przedstawiciele Towarzystwa „Finlandia” i Związku Radzieckiego i organizacji o-

wykazali, że zdania te odzwierciedlają jedynie znany dobrze fakt, iż partia komunistyczna dąży do natychmiastowej zmiany orientacji polityki francuskiej i do utworzenia rządu pokojowego oraz dają wyraz przekonaniu, że armia francuska może doznać jedynie porażki w Indochinach i że jedynym ratunkiem jest zawarcie pokoju z prezydentem Ho Chi-minhem. Jednakże sędzia Roth przetrzymał w więzieniu Luciano i 10 innych aresztowanych.

Nowa seria kłamstw

Zwolnienie Andre Stila było ciosem dla sędziego Rotha. Nie chciał on jednak wypuścić z rąk swojej ofiary i szukał czegoś nowego. Minister sprawiedliwości dostarczył mu raport policyjny z 15 stycznia 1952 r., dotyczący międzyinnych konferencji partyjnej, która odbyła się w Marsylii 20 grudnia 1951 r. pod przewodnictwem Fajona. Raport ten roził się od nieścisłości i kłamstw. Twierdził on w szczególności, jakby KC Francuskiej Partii Komunistycznej, licząc się z bliskim dojściem do władzy RPF, wydał dyspozycje w sprawie organizowania grup bojowych. Na takie kłamstwa zdobyć się mógł jedynie policjant nieświadomy stałej polityki FPK, która przeciwstawia bójkom faszystowskim nie jakieś grupy, lecz akcję mas.

Pod „wysokim protektorem”

Roth nie pozwoliłby sobie jednak na swe ponure fantazje, gdyby nie było ministra sprawiedliwości gotowego do takiej roboty i ministra spraw wewnętrznych nie cofającego się przed nadużyciem władzy. Dotychczas sędzia Roth nie mógł umotywić ani jednego oskarżenia.

Odpowiedzialność ponosi rząd!

Kto jednak przede wszystkim jest odpowiedzialny za prowokację? Roth jest wykonawcą. Odpowiedzialność ponosi rząd. Chcąc przygotować wojnę na rachunek swych mocodawców amerykańskich, zapewnić pierwszeństwo odwetowcom z Bonn i zmusić naród francuski do dźwignia ciężarów tej operacji — rząd wkracza coraz bardziej na drogę bezprawia i terroru policyjnego. Ci, którzy wydają terytorium Francji i jej bogactwa okupantowi

brońców pokoju Finlandii, uczestnicy zagranicznych ekip sportowych, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i inni.

W czasie przyjęcia odbył się koncert w wykonaniu artystów radzieckich.

Owoce zdrady titowców

Suchy, pelen cyfr artykuł. Zamieścił go niedawno szwajcarski dziennik burżuazyjny „Neue Zuercher Zeitung”. Za cyframi tego artykułu ukrywa się jednak wielomowa. Otoż organ szwajcarskiej burżuazji pisze, że w tym roku jugosłowiański „import utrzymał się w przybliżeniu na tym samym poziomie, co w roku ubiegłym”. „Natomiast eksport — obwieszcza „Neue Zuercher Zeitung” — wykazał bardzo znaczny wzrost wartościowy, który przewyższa o 22 miliony, tj. o 130 proc. eksport w okresie od stycznia do maja 1951 r. Jeżeli uwzględni się ogólną wyższą cenę, to eksport Jugosławii w pierwszych pięciu miesiącach 1952 r. wzrósł o 2/3”.

W tak szybkim tempie rośnie wyprzedaż bogactw naturalnych jugosłowiańskiej gospodarki, oddanej w pacht zagranicznym monopolom. Fakt, że np. nad kopalniami miedzi w Borze i kopalnią cyny w Merzycy rozciągnął swe macki amerykański monopol „Anaconda Copper Mining”, że eksploatacja złóż bauxytu w Istrii kieruje trusi Mellona, a złoża ropy naftowej w dolinie rzeki Drawy eksploatuje spółka amerykańska „Continental Supply Incorporated” — w połączeniu ze wzrostem eksportu nabiera szczególnej wymowy. Eksport obejmuje bowiem przeważnie surowce strategiczne. Tak wygląda dyktowana przez Waszyngton intensywna wyprzedaż dóbr jugosłowiańskich.

Kto jest głównym udziałowcem tej bezlitosnej grabieży jugosłowiańskich bogactw naturalnych? Rolę tę spełnia Trizonia — ta czo-

amerykańskiemu chcieliby uwikłać partię komunistyczną w aferę szpiegowską.

Wielokrotnie już w przeszłości awanturnicy polityczni próbowali podobnej prowokacji. Tardieu i Laval połamali sobie na niej zęby. Rząd pragnie obecnie szukać dokumentów w koszach do śmieci po Tardieu i Lavalu, Ci, którzy wydają tajemnice obrony narodowej okupantowi amerykańskiemu, chcieliby oszkalować FPK, wytaczając jej proces przy drzwiach zamkniętych, przeprowadzony przez władze wojskowe.

Francois Billoux stwierdza, że dążąc do tego celu rząd pościł ostatnio tak zwanej policji nadzoru terytorium przeprowadzenie nowych rewizji i sporządzenie nowych materiałów dla sędziego Rotha.

W obronie patriotów

To, co uknuto w Tulonie, nie jest bynajmniej małą lokalną sprawą — kończy Billoux. Wszyscy obrońcy pokoju i wszyscy Francuzi, potępiający bezprawie policyjne zainteresowani są w tym, aby wrzód tuloński oczyszczony został jak najszybciej. Wszyscy obowiązani są wystąpić w obronie patriotów z Tulonu.

Apelujemy do wszystkich robotników, do wszystkich demokratów i republikanów, do wszystkich obrońców pokoju, aby zjednoczyli swe wysiłki dla osiągnięcia tego celu.

Lud Tunisu walczy nadal przeciw francuskim okupantom

PARYŻ PAP. Sytuacja w Tunisie zaostrza się coraz bardziej. Ludność wzmacnia walkę przeciwko przyjąciu tzw. „reform administracyjnych”, które władze francuskie usiłują narzucić przemocą narodowi tuniskiemu.

Jak donosi dziennik „Humanite” w ostatnich dniach odbyło się wiele manifestacji patriotycznych mas ludności i pracujących Tunisu. Najliczniejsze manifestacje odbyły się w stolicy Tunisu, a zwłaszcza w dzielnicy Dar El-Bei, w której mieszka pozostający na usługach kolonizatorów francuskich premier Tunisu Bakusz. W arabskiej części miasta policja ostrzelała manifestantów z broni palnej. W mieście Snose patrioci ostrzelali kawiarnię, do której uczęszczają wojskowi i urzędnicy francuscy. W rejonie tego miasta 2 bm. wykołono pociąg towarowy.

„Humanite” donosi również o strajkach dokerów tuniskich, robotników rolnych i francuskiej ludności pracującej, zamieszkałej w Tunisie.

lówka amerykańskiego imperializmu w Europie. „Niemcy zachodnie — pisze cytowany już „Neue Zuercher Zeitung” — pojawiają się po raz pierwszy od czasu wojny znowu na czele państw kupujących i dostarczających...”. W ten sposób Tito, który niedawno wołał, że Niemcy zachodnie powinny być zremilitaryzowane, dostarcza strategicznych surowców, które służą zachodnio-niemieckiemu przemysłowi zbrojeniowemu.

Po zniesieniu monopolu handlu zagranicznego, titowcy, aby jeszcze bardziej ułatwić zagranicznym monopolistom penetrację w Jugosławię, tworzą izby handlowe. Ich zadaniem będzie zawieranie zagranicznych umów handlowych. Na marginesie tworzenia tych izb „Neue Zuercher Zeitung” pisze, że „począwszy od pierwszego lipca br. eksport wolny będzie od jakiegokolwiek dyrygowania”. Dyrygentem bowiem będą monopole. I dalej: „Tym samym liczne ogólnopaństwowe i krajowe towarzystwa eksportowe utracą swój monopol handlu zagranicznego i w ten sposób uczyniony będzie dalszy krok na drodze do nowego, jugosłowiańskiego systemu gospodarczego”. Etykieta „jugosłowiański system” doczepiona przez szwajcarskiego burżuazyjnego dziennikarza nie wprowadzi nikogo w błąd. System ten ma od dawna ustaloną nazwę: kapitalizm. I to w swej najohydniejszej formie.

Rosnącej, bezwstydnej grabieży Jugosławii towarzyszy wzrastająca nędza mas pracujących. Z głodującą Jugosławią faszystowska klika Tito wywołała w ciągu ostatnich

Przeciwko dyktatowi amerykańskiemu

Znamienny wynik głosowania w Izbie Gmin w sprawie ratyfikacji wojennych układów

LONDYN PAP. Labourzystowska grupa parlamentarna głosowała w dniu 1 bm. przeciwko ratyfikacji układów wojennych, zawartych z A-denauerem.

Fakt, że po raz pierwszy od 12 lat konserwatyści i labourzyści nie zajęli zgodnego stanowiska w ważnej sprawie, dotyczącej brytyjskiej polityki zagranicznej, jest przedmiotem ożywionych komentarzy. „Times” zapytuje, czy fakt ten oznacza zakończenie okresu zgodnej dwupartyjnej polityki zagranicznej prowadzonej przez konserwatystów i labourzystów.

Postępowe koła brytyjskiej opinii publicznej stwierdzają, że dołowe organizacje Labour Party oraz związki zawodowe z taką siłą występują przeciwko ratyfikacji układów wojennych i przeciwko obecnej polityce zagranicznej rządu, ponieważ labourzystowska grupa parlamentarna musiała głosować przeciwko ratyfikacji układów wojennych.

„Daily Worker” pisze, że głosowanie w Izbie Gmin było „powstaniem przeciwko dyktatowi amerykańskiemu”. Dziennik ten zaznacza, że przykład Labour Party zachęci wszystkie partie Europy zachodniej, z wyjątkiem najbardziej krótkowzrocznych, do wystąpienia przeciwko układom wojennym.

Dziennik „Liberation” podkreśla, że francuskie władze kolonialne w Tunisie domagają się nowych reform przeciwko narodowi tuniskiemu.

Medżlis irański udzielił Mossadikowi specjalnych pełnomocnictw

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Teheranu:

Na posiedzeniu Medżlisu deputowany Damawendi oświadczył, że narodowi irańskiemu nie potrzebni są amerykańscy doradcy wojskowi. Podkreślił on również, że amerykańska misja do spraw realizacji „4 punktu programu Trumana” w Iranie ma jedynie na celu prowadzenie propagandy i że w ciągu całego okresu jej istnienia w Iranie nie uczyniła ona niczego dla polepszenia sytuacji chłopów.

W toku dyskusji w sprawie udzielenia pełnomocnictw Mossadikowi, deputowany Hosrow Kaszkał (wódz

„Daily Worker” polemizuje z prasą konserwatywną, która usiłuje wywołać wrażenie, jakoby fakt, że Labour Party głosowała przeciwko ratyfikacji — nie miał większego znaczenia. W istocie rzeczy — pisze „Daily Worker” — fakt ten posiada doniosłe znaczenie. Przytaczając większość labourzystów zarówno lewicowych, centrowych jak i prawicowych — występuje przeciwko ratyfikacji. Również przywódcy Labour Party, a mianowicie Morrison, Attlee i Shimwell, zmuszeni byli głosować przeciwko ratyfikacji, ponieważ żądała tego od nich labourzystowska grupa parlamentarna, a przede wszystkim opinia publiczna W. Brytanii.

„Daily Worker” podkreśla, że tylko mała garstka skrajnie prawicowych labourzystowskich członków parlamentu nie zastosowała się do uchwały grupy parlamentarnej i powstrzymała się od głosowania. Dziennik dochodzi do wniosku, że obecnie rząd nie może twierdzić, iż „Anglia popiera remilitaryzację Niemiec”.

Minister obrony USA na przeszeptach w Europie

NOWY JORK PAP. Jak donosi prasa, ministerstwo spraw wojskowych USA podało do wiadomości, że dnia 2 bm. w godzinach wieczornych minister spraw wojskowych Pace wyjechał ze Stanów Zjednoczonych do Europy.

Według oświadczenia ministerstwa Pace zwiedzi Grenlandię, Anglię, Francję, Niemcy, Jugosławię, Turcję, Grecję i Włochy.

irańskiego plemienia Kaszkajów) zgłosił wniosek w sprawie udzielenia Mossadikowi, prócz zadanych przez niego pełnomocnictw specjalnych (zrealizowanie reform finansowych i administracyjnych), również pełnomocnictw wojskowych.

Wniosek ten został przyjęty. Deputowany Monsef zgłosił wniosek, aby pełnomocnictwa te zostały udzielone Mossadikowi na okres nie dłuższy, niż 6 miesięcy. Wniosek ten został również uchwalony.

Następnie odbyło się jawne głosowanie nad ustawą w sprawie udzielenia Mossadikowi pełnomocnictw specjalnych. Ustawa ta została przyjęta bezwzględną większością głosów. Spośród 68 obecnych deputowanych, 64 głosowało za ustawą.

Pierwszy samochód i pierwszą lokomotywę wyprodukowano w Chinach

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin podaje, że w tych dniach zakończono budowę pierwszej lokomotywy wyprodukowanej całkowicie w Chinach.

Niedawno w wielkich zakładach w Tientsinie wyprodukowano pierwszy samochód.

Dziennik „Czefanzibao” podkreśla, że wyprodukowanie pierwszej parowozu jest wielkim osiągnięciem chińskiej klasy robotniczej na drodze tworzenia własnego przemysłu budowy maszyn.

Amerykane ponownie pogwałcili strefę neutralną Panmundżonu

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżonu:

Dnia 2 bm. w godzinach popołudniowych Amerykanie ostrzelali rejon Konferencji w Panmundżonie. Jest to nowe naruszenie przez Amerykanów porozumienia zawartego między obu stronami w sprawie strefy, w której odbywają się rokowania. Oficer łącznikowy strony koreańskiej złożył protest i zażądał, aby strona amerykańska podjęła wszelkie nieodwrocne kroki w celu skrupulatnego przestrzegania tego porozumienia i zapobieżenia powtórzeniu się podobnych incydentów.

RADOMIR SZARANOWICZ

OMAWIAMY ORDYNACJĘ WYBORCZĄ

Powszechność wyborów

Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, urzeczowniczą w dziedzinie prawa wyborczego zasady Konstytucji, Wielkiej Karty Wolności naszego narodu, jest przepojona duchem konsekwentnego demokratyzmu. Wyraża się to przede wszystkim w zapewnieniu pełnej powszechności prawa wyborczego.

W myśl ordynacji prawo wyboru przysługuje wszystkim obywatelom bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy.

Wszystkim obywatelom, którzy w dniu wyborów ukończyli 18 lat — przysługuje prawo głosu. Wybrany zaś do Sejmu może być każdy, kto ukończył 21 lat. Pozbawieni prawa udziału w wyborach są jedynie ludzie chorzy umysłowo oraz osoby, które pozbawione zostały praw obywatelskich na mocy wyroku sądu państwa ludowego.

Po raz pierwszy w naszych dziejach ordynacja wyborcza, zgodnie z Konstytucją, obniżyła do 18 lat wiek obywateli posiadających prawo wybierania do Sejmu. Dzięki temu około 2 milionów młodych ludzi będzie mogło po raz pierwszy wraz z całym narodem decydować o wyborze do Sejmu tych, za których pośrednictwem lud sprawuje władzę.

Nasz ustroj stworzył młodzieży warunki wspaniałego rozwoju. Toż w pracy i nauce młodzież daje dowody swej miłości do Ojczyzny, ukochania idei socjalizmu. Setki tysięcy młodzieży w naszych kopalniach, hutach i fabrykach, w grotniach, PGR i POM, w uniwersytetach i szkołach dają swą opanowaniem i siłą wyjątkową świadectwami na dowód swojej miłości do Ojczyzny, do państwa, do przodu. Złoty Młodych Pokazali nam, że nie tylko w nauce, ale i w walce o pokój i Plan 6-letni.

Kuter „Łeb-10“

wykonał roczny plan połowów

W tych dniach załoga kutra „Łeb-10“, jako pierwsza jednostka pływająca Spółdzielni Pracy Rybowników Morskiego „Gryf“ we Władysławowie, wykonała roczny plan połowów w 101 proc. Sukces ten jest zasługą całej załogi kutra, w składzie: ALBIN ZIELIŃSKI — sztyper, KONRAD ŁUCZYCKI — motorysta, RETMANCZYK i JEKA — rybacy, która wykazuje wielką troskę o jak najlepsze wykorzystanie wszystkich dni połowowych.

Dobre wyniki w walce o plan uzyskują również załogi kutrów: „Łeb-9“, z sztyperem WALBURIEM oraz „Wł-84“ z sztyperem PISARSKIM. Przekroczyły one już 90 proc. nakreślonego planu.

R. KAPUŚCIANY
korespondent

Wyrzucamy chwasty

»Łaskawy chleb« kulaka

Od kilku lat Wawrzyniec Szataniski ciężko haruje na gospodarce bogacza Ludwika Wolnego z Małego Kłincza. Fakt, że Szataniski jest głuchoniemy i umysłowo niedorozwinięty nie przeszkadza kulakowi w wykorzystaniu swego parobka. Na odwrót, kalectwo tego człowieka stało się momentem sprzyjającym dla kulaka. Głuchoniemy sprząta nie nie przeszkadza, nie wie nawet czy mu przysługują tacie prawo. Dlatego też, czując swoją bezkarną, wykorzystuje go do najcięższej pracy.

Zmuszał go do harówki od świtu do nocy. A gdy głuchoniemy gestem usiłował wyrazić protest, nie cofał się nawet przed biciem go.

Kulakowi Wolnemu praca Szataniskiego przynosiła niemały dochód, a w dodatku nie go nie kosztuje. Latem Szataniski pracuje w polu i przy krowach. Zimą zaś zajmuje się naprawą wozów i robieniem kół dla okolicznych chłopów, gdyż przed laty nauczył się kolarstwa. Oczywiście cały dochód z tej pracy parobek idzie do kieszeni Wolnego.

Co Szataniski otrzymał w ciągu tych kilku lat ciężkiej pracy w kulaku? Nic. Dowiedzieć nie, bo czyż można uważać za zapłatę podarte ubranie i ochłapy murnej strawy?

Gdy felki nieludzkiego wyzysku, stosowanego przez kulaka stały się znane władzom, do Wolnego przysłał komisja celem zbadania sprawy. Szataniski był wtedy w polu. W tym czasie,

Ordynacja wyborcza gwarantuje kobietom pełne prawa wyborcze, głosząc, że „kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami“. Jest to konsekwencja pełnego równouprawnienia kobiet w naszym kraju, które utrwalone zostało w Konstytucji.

Coraz większą rolę odgrywają kobiety w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym naszego państwa. Wzrastające zatrudnienie kobiet, ich walka o wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie, uczestnictwo w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, w podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych, jest wyrazem rosnącej aktywności kobiet w socjalistycznym budownictwie. Miliony kobiet pracujących w mieście i na wsi, kobiet — gospodyń domowych, kobiet — wychowujących nowe pokolenie wolnych synów i córek ludowego państwa, mają dziś pełne i nie ograniczone prawo do współudziału ojczyznę, pełną możność wyrażenia swej woli w wyborach do Sejmu.

Ordynacja Wyborcza przyznaje także wszystkim prawem wyborczym, na równi z osobami cywilnymi. Odrodzone Wojsko Polskie wszystkim swymi korzeniami wyrasta z naszego ludu, całą swoją pracą służy interesom ludu stojącego na straży jego dobrobytu. Zolnierz Polski Ludowej jest świadomym swoich praw i obowiązków obywatelom naszego kraju i tak samo jak inni obywatele bierze czynny udział w walce o rozwój naszego budownictwa socjalistycznego, a przede wszystkim w walce o moc i siłę obronną naszej ojczyzny.

Ordynacja wyborcza nie zadowala się tylko stwierdzeniem powszechności prawa wyborczego. Gwarantuje ona objęcie głosowaniem wszystkich obywateli, wprowadzając przepisy dotyczące spisu wyborców, dotyczące tworzenia obwodów głosowania w sposób najdogodniejszy dla wyborców (tworzy się np. obwody głosowania nawet w szpitalach, sanatoriach, na okrętach i statkach odbywających rejs).

Głęboki demokratyzm naszej ordynacji wyborczej, wyrażony m. in. w powszechności prawa wyborczego, jeszcze bardziej się uwypuklił, jeśli przypomnimy sobie, jak traktowały te zasady ordynacje wyborcze w burżuazyjnej Polsce, służące w pierwszym rzędzie umocnieniu władzy garstki wyzyskiwaczy nad milionami masami ludu. Głoszona przez nie powszechność była frazesem, albowiem obwarowana była klauzulami (ordynacja wyborcza 1935 roku miała ich aż 10), które uniemożliwiały dużej części społeczeństwa udział w wyborach.

Młodzież pow. tczewskiego utrwala swe osiągnięcia

W Zarządzie Powiatowym ZMP w Tczewie odbyła się posiedzenie rada delegatów i przewodniczących kół w zakładach produkcyjnych. Wzięli w niej również udział inżynierowie i technicy. Tematem obrad była sprawa utrwalenia osiągnięć, uzyskanych we współzawodnictwie przedmiotowym oraz realizacji za-

Ordynacja wyborcza z 1921 r. przyznawała obywatelom czynne prawo wyborcze od 21 roku życia, a bierne prawo wyborcze od 25 roku życia. Jawnie faszystowska zaś ordynacja wyborcza z 1935 r. podniosła cenzus wieku, jeżeli chodzi o czynne prawo wyborcze do 30 lat, do 24 lat, a bierne prawo wyborcze przyznała tym, którzy ukończyli 30 lat. W ten sposób burżuazja nie dopuszczała do głosu milionów młodych ludzi.

Było to spowodowane strachem burżuazji przed rosnącymi nastrojami antyfaszystowskimi w szeregiach młodzieży, przed jej radykalizacją.

Ordynacja z 1921 roku pozbawiała prawa głosowania wojskowych w służbie czynnej. Ordynacja z 1935 r. „ulepszyła“ system wyborczy, przyznając prawo wyborcze wiernym różniom faszystowskiemu zawodowym oficerom i podoficerom.

Burżuazja czuła lęk przed odbywającymi służbę wojskową, lęk, który tak dobitnie wyraził przed wojną zajadły reakcjonista E. Małyński w książce „Myśli i koncepcje dla rozwoju przy tworzeniu nowej Konstytucji Polskiej“, pisząc: „...Polska musi z ostrożnością i umiędzielną obchodzą się ze swoją uzbrojoną bombą wewnętrzną, która jest lud pod bronią...“

Burżuazja w swoich ordynacjach wyborczych nie mogła i nie chciała zabezpieczyć powszechności prawa wyborczego, nie leżało to bowiem w jej interesie. Im mniej obywateli brało udział w głosowaniu, tym większą miała pewność utrzymania władzy kapitalu.

A jak wygląda dziś sprawa powszechności wyborów w krajach kapitalistycznych?

W 16 krajach kapitalistycznych m. in. w Szwajcarii, Hiszpanii, Egipcie, Argentynie kobiety w ogóle nie mają prawa głosowania. W Anglii dla uzyskania prawa wyborczego do parlamentu trzeba mieszkać lub wykonywać zawód od pół roku w okręgu wyborczym. Ludność kolonii angielskich pozbawiona jest prawa wyborczego.

Według oświadczenia byłego profesora prawa Uniwersytetu Kalifornijskiego, D. Mac Gawnie, nie ma w Ameryce stanu, którego ordynacja wyborcza nie posiadałaby różnych ograniczeń. I tak np. cenzus osiedlenia do uzyskania prawa wyborczego wynosi w 13 stanach co najmniej 6 miesięcy. Aby uzyskać prawo wyborcze wymaga się w wielu stanach uiszczenia podatku, posiadania ziemi albo majątku, a także znajomości literackiego języka angielskiego. Szczegółowej dyskryminacji i ograniczenia podlega ludność murzyńska. Np. w stanie

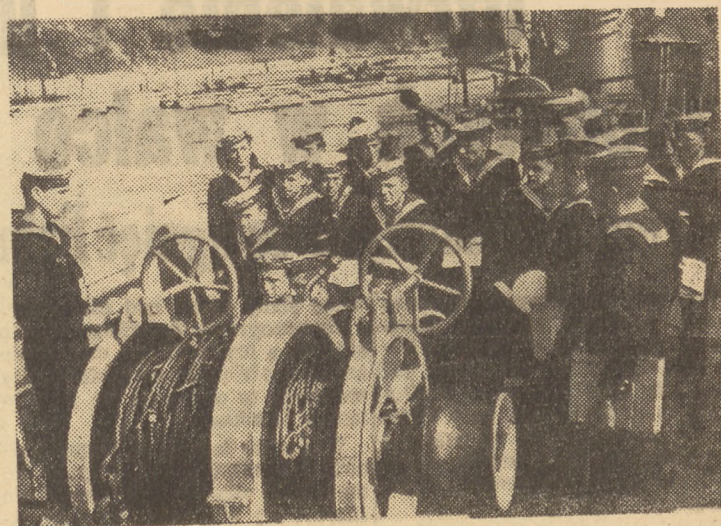
Missisipi tylko 1 procent Murzynów może brać udział w wyborach, w stanie Alabamie mniej niż 2 procent, w stanie Louisianie mniej niż 3 procent.

Nie dopuścić ludu pracującego do głosu, odsunąć od udziału w życiu politycznym, uniemożliwić kontrolę nad rządami burżuazji o to cel jaki przyświeca konstytucjom i ordynacjom wyborczym państw kapitalistycznych.

Tylko kraj, w którym władza znajduje się w rękach mas pracujących, tylko kraj, którego celem jest zlikwidowanie wyzysku człowieka przez człowieka — może ustanowić konstytucję i ordynację wyborczą w pełni demokratyczną i może w najszerszym pojęciu stosować głęboko demokratyczną zasadę powszechności głosowania.

B. Tr.

Na straży morskich granic



Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej stale podnoszą swój poziom ideologiczny.

Na zdjęciu: Bosman Rebański — przodownik wyszkolenia prowadzi na okręcie zajęcia polityczne.

Bogaty plon narady pozłotowej w Stoczni Gdańskiej

W Stoczni Gdańskiej większość młodzieży utrzymuje przedziśnietempo pracy.

Przykładem junaka 30. brygady „SP“ — Okraglińskiego, który starawszy na walcie złotowej nie tylko zastąpił swojego współtowarzysza pracy — delegata na Złot, lecz podwyższył wydajność pracy o 35 proc. i utrzymuje ją nadal, przykład brygady Bronowskiego, która z 220 proc. podniosła wydajność do 300 proc. i nadal utrzymuje ten poziom, przykład brygady Musiaty, która zwiększyła wydajność o 10 proc. i wiele innych wskazują na to, że młodzież stoczniowa potrafi przekuć w czyn swoje słobowanie złotowe.

Złot trwa — oto bojowe hasło młodych stoczniowców. Złot wzmacnia i energię młodzieży. Znajduje to również wyraz w nowej falie zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych na cześć Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

* * *

Ale na tym jasnym obrazie zaczęły się uwidaczniać gdzieś i cienie.

W dniu 4 bm. odbyła się pozłotowa narada młodych stoczniowców. Celem jej było nie tylko wykazanie osiągnięć, lecz i omówienie ujawniających się braków, które przeszkadzają w mobilizacji całej młodzieży stoczniowej wokół hasła złotowego.

Jak potrzebna była ta narada świadczą o tym fakty zaniedbania pracy z młodzieżą w niektórych działach. Fakty pozłotowego... samospokojenia, ujawniają się w postawie niektórych młodych robotników, którzy w Czynie Złotowym traillif przodować. Zjawisko takie zaobserwować można w wydziale obróbki kadłubów, którego młodzież posiada poważny udział we współzawodnictwie złotowym, a obecnie nie bije się należycie o przyznanie jej zadań, skutkiem czego wielu młodych robotników zamiast budować statki, zajmuje się różnymi ubocznymi pracami porządkowymi. Spadek tempa pracy nastąpił również w wydziale mechanicznym, który przecież zainicjował stylne współzawodnictwo umowne i którego młodzież powinna wysoko nieść standard pozłotowego współzawodnictwa.

Stwierdzone fakty braku opieki nad młodzieżą w tych wydziałach, a także i w niektórych innych, w poważnym stopniu obciążają kierownictwo administracyjne, oddziałowe organizacje ZMP i oddziałowe organizacje partyjne. Niedostateczna jest również troska aktywów ZMP-owskiego w stoczni o jakości wykonywania prac, o rozwój kół i brygad racjonalizatorskich itd.

Narada pozłotowa młodych stoczniowców dała wiele materiału krytycznego, który będzie poważną po-

mością w dalszej pracy nad realizacją zadań budownictwa okrętowego.

Ale już w trakcie narady nastąpił widoczny zwrot od tych nastrojów samospokojenia i demobilizacji. Wyraziło się to w ustaleniu konkretnego planu pracy organizacyjnej, mającej na celu podniesienie kwalifikacji młodzieżowej załogi i zmobilizowanie jej do dalszej wyłączonej walki o plan stoczniowy oraz w wezwaniu do współzawodnictwa młodzieży siostrzanych zakładów — Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni i Stoczni Północnej.

Uczestnicy narady postanowili w okresie trzech nadchodzących miesięcy złożyć 6 kursów czytania rysunków dla 250 młodych robotników, utworzyć dla dalszych 100 młodych robotników dwie nowe szkoły stachanowskie powołać do życia cztery młodzieżowe brygady racjonalizatorskie, powiększyć o 60 liczbę młodzieżowych brygad produkcyjnych, rozszerzyć stosowanie metody Zandarowej na dalszych 30 stanowisk tokarskich oraz objąć współzawodnictwem umownym 80 proc. brygad młodzieżowych.

Poza tym młodzi stoczniowcy, w trosce o podwyższenie kwalifikacji zawodowych swoich kolegów, zobowiązali się objąć kilkaset młodych robotników szkoleniem przywarszta-towym i prowadzić ciągłą walkę z marnotrawstwem materiałów.

W dziedzinie pracy kulturalnej i wychowawczej wśród młodzieży postanowiono zwiększyć czytelnictwo „Standardu Młodych“, rozprzedać wśród młodzieży 2 i pół tysiąca książek, złożyć 4 zespoły świetlicowe, urządzić 50 odczytów na tematy popularno-naukowe i polityczno-ekonomiczne, wysłać 15 filmów młodzieżowych oraz urządzić 14 imprez artystycznych.

Nie zapomniano także o rozwoju życia sportowego. Podjęto inicjaty-

we zdobywania norm na odznak SPO oraz przeprowadzenia rozgrywek międzywydziałowych o puchar zarządu zakładowego ZMP w siatkówkę, pomiędzy 25 drużynami młodej młodzieży. Realizując uchwałę IX Plenum Zarządu Głównego ZMP o objęciu szefostwa nad lotnictwem, postanowiono zorganizować 25 kół Ligi Lotniczej.

Konkretność tych zobowiązań, po parta jeszcze lepszą pracą aktywną ZMP-owskiego, z udziałem wszystkich delegatów, którzy wzięli udział w wielkim Złocie, w oparciu o pomoc zakładowej organizacji partyjnej w stoczni i dyrekcji, powinna przyczynić się do usunięcia dotychczasowych braków i zapewnić udział całej młodzieży stoczniowej w przyspieszeniu realizacji zadań produkcyjnych. Ambicją całej załogi młodzieżowej Stoczni Gdańskiej powinno być utrzymanie w swym ręku na następnym etapie standardu współzawodnictwa złotowego.

Stemar

Fabryka Wrobów Metalowych niewłaściwie zatrudnia fachowców

Gdańska Fabryka Wrobów Metalowych przyjęła przed trzema miesiącami do pracy młodego ślusarza ob. Tadeusza Krciała. Miał on być zatrudniony w dziale narzędziowym fabryki.

Tymczasem, wbrew oczekiwanom, ob. Krciała przydzielono do grupy murarzy. Po trzymiesięcznej pracy w obcym sobie zawodzie, ob. Krciała złożył wypowiedzenie.

W ten sposób GFWM przez stosowanie niewłaściwej polityki zatrudnienia, straciła fachowca. Fakt ten świadczy o złej pracy działu kadr.

J. ZAKOŁSKI
korespondent

W Gdańskiej Fabryce Maszyn niszczone pożyteczny sprzęt

W czerwcu b. roku główny inżynier Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni w Gdańsku ob. Sokółski zarządził przeniesienie pily taśmowej z hali na podwórze. Od tego czasu maszyna stoi bez żadnego przykrycia i pod wpływem wilgoci rdzewieje. Kilkakrotnie uwagi zwrócone kierownictwu zakładu nie odniosły rezultatu. Maszyna w dalszym ciągu stoi niezabezpieczona przed wpływami atmosferycznymi.

Przykładem nieplanowego gospodarowania sprzętem i braku zainteresowania o jego wykorzystanie jest również historia szlifierki fabrycznej. Maszynę tę Gdańska Fabryka Maszyn i Odlewnia otrzymała z jednego z zakładów — który ją zresztą potrzebował — po to tylko, aby nie wykorzystaną pozostawić w hali. Szlifierka, której nikt nie konserwuje, ulega stopniowo niszczeniu.

Te dwa przykłady są wyrazem karygodnego niedbalstwa i marnotrawstwa dobra społecznego. Sprawa...

wami tymi winna się zająć podstawa organizacja partyjna w fabryce.

W. SZATANOWSKI
korespondent

Dlaczego rosną koszty własne w elbląskiej elektrowni?

Największą bolączką warsztatu mechanicznego elbląskiej elektrowni jest to, że odczuwa się tam brak niektórych narzędzi i części do maszyn, jak np. frezów i noży tokarskich. Zakup tych części został zaplanowany, ale coś z tego, skoro okręgową dyrekcję nie wnioskując w potrzeby warsztatu, skreśla mechaniczne wszelkie zamówienia.

Z powodu braku frezów w warsztacie stoi nie wykorzystana maszyna-frezarka. Robotę tymczasem oddaje się do wykonania Zakładom Mechanicznym w Elblągu. Rezultat jest taki, że wykonane tam części kosztują o wiele więcej, niż na miejscu, a ponadto Zakłady Mechaniczne z powodu nawału pracy nie zawsze w terminie wykonują zlecenia.

Na podrobie kosztów własnych wpływa również brak wytwornicy acetylenowej. Elektrownia zmuszona jest sprowadzać acetylen z Gdańska i bardzo często wywala się tam samochód po to tylko, aby przywieźć 4 butle acetylenu.

Stosunek dyrekcji okręgowej do potrzeb elektrowni elbląskiej powinien ulec zmianie. Należy zaopatrzyć warsztaty w niezbędne części do maszyn i narzędzia. Obniżce ulegną wówczas koszty własne i każde zadanie wykonane zostanie w terminie.

FR. ASZEMBERG
korespondent

Troska o dobry stan maszyn obowiązkiem każdego robotnika

W „Głosie Wybrzeża“ ukazała się korespondencja wraz z rysunkiem, krytykująca pracowników jednego z oddziałów Stoczni Gdańskiej za niewłaściwy stosunek do narzędzi. Korespondencja odniosła pożądany skutek, gdyż w dziale tym, po jej ukazaniu się, wiele się poprawiło.

Fakt jednak, że wzrosła troska o narzędzia ze strony robotników nie powinien usypiać czujności kierownictwa zakładu, a w szczególności grupy partyjnej i związkowej w dziedzinie zwiększenia opieki nad maszynami. W dziale tym bowiem są jeszcze tacy robotnicy, którzy nie troszczą się o maszyny i nie dbają o ich konserwację. Zdarza się, że pozostawiają one maszyny nieczyszczone i nie konserwowane. Nie dziwnego więc, że wskutek braku właściwej opieki tak to no. zaobserwo-

wano na stoisku roboczym ob. Hajnowskiego, niektóre części maszyn zaczynają się pokrywać rdzą.

E. SĄDEJ
korespondent

Ciągłe zmiany obsad parowozów nie przynoszą korzyści

Na jednej z ostatnich narad załogi parowozowni Zajackowo Tczewskie omawiano sprawę nadmiernych przesłajów parowozów w bieżącej naprawie.

Jak wykazała dyskusja, główną przyczyną takiego stanu rzeczy, jak również nadmiernego zużycia węgla i smarów, jest to, że parowozy nie posiadają stałych drużyn. W czerwcu br. np. na jednym z parowozów

maszynista zmienił się 18 razy, a pomocnik 23 razy.

Dokładna analiza przyczyn przesłajów parowozów w naprawie, wykazała, że dłuższe remontowanie, na których zbyt często zmienia się obsługa.

Kierownictwo parowozowni Zajackowo — Tczewskie powinno wyciągnąć z tego odpowiedzialną naukę.

S. WOŹNIAK
korespondent

Utrwalenie i upowszechnienie zdobytych w walce o plan doświadczeń warunkiem dalszych osiągnięć Fabryki Maszyn i Odlewni we Wrzeszczu

Skończyła się przerwa obiadowa. Hanka — młody robotnik, obsługujący gwinciarke w Fabryce Maszyn i Odlewni we Wrzeszczu, zbliżył się do swej maszyny i niedbalem ruchem puścił ją w ruch. Przez chwilę przyglądał się jej pracy, a następnie sięgnął po papierosa, rozglądając się za kompanem do pogawędki.

Hanka nie cieszył się dobrą opinią w swoim warsztacie. Wiedzieli, że nie przejmując się ani swoją robotą, ani powierzoną jego pieczę maszyną. I nikt też nie zdziwił się, gdy pewnego dnia rozeszła się wieść, że gwinciarce Hanka miała awarię.

W tym dniu po południu odbyło się zebranie załogi. Hanka za spowodowanie awarii na gwinciarce przez lekceważący stosunek do pracy, otrzymał ostrą nagannę. — Należy mu się, niech nauczy się uczyć, pracować — mówili robotnicy.

* * *

Mineło kilka miesięcy. Hanka głęboko przeżył pamiętny wypadek. Pod wpływem rozmów z ZMP-owcami i sekretarzem organizacji partyjnej zmienił się jego stosunek do pracy. Dziś jego maszyna jest utrzymana we wzorowym porządku, jego robota nie ma usterek.

Z wypadku Hanka wyciągnęło również wnioski wielu członków załogi, a przede wszystkim kierownicy two fabryki. Uważnie analizując pracę na szeregu stoiskach, dostrzeżono brak i niedociągnięcia, wypowiedziano im zdecydowaną walkę. Szczególnie owocne były zebrania, poświęcone sprawie zabezpieczenia maszyn przed awariami. Dyktowano na ten temat w grupach związkowych. Indywidualnie rozmawiali z towarzyszami pracy agitatorki partyjnej. Wreszcie w kwietniu br., podejmując współzawodnicstwo z załogą Fabryki Sprzętu Okrętowego w Gnieźnie, robotnicy Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni zobowiązali się odczytać socjalistyczną opieką maszyn i sprzęt techniczny oraz w pełni wykorzystywać moce produkcyjne dla szybszej realizacji planowych zadań.

Zobowiązanie załogi realizowane jest z całą sumiennością. Opraco-

Odznaczenia państwowe dla kolejarzy stacji Gdańsk-Przeróbka

Kolejarze stacji Gdańsk-Przeróbka z honorem zrealizowali swój Czyn Lipcowy. Za przedterminową realizację podjętych zobowiązań wielu z nich zostało wyróżnionych. Wykazujący największą ofiarność w pracy ob. Feriszel i Kubiś, zostali odznaczeni krzyżami zasługi, pierwszy — srebrnym, drugi — brązowym.

Pracownicy stacji Gdańsk-Przeróbka, mając na uwadze jak najszybsze zrealizowanie zadań Planu 6-letniego, zobowiązali się ostatnio przetoczyć milion wagonów bezawaryjnie oraz wyprawić pociąg planowo i gwarancyjnie.

W. BRESKA
korespondent

wano plany opieki nad maszynami i harmonogramy dodatkowych przeglądów, a brygadziści i mistrzowie prawie codziennie sprawdzają czy przeglądy te odbywają się w ustalonych terminach.

W wyniku tego — w ciągu ostatnich 3 miesięcy nie przepełnił się ani jeden silnik elektryczny, nie zdarzył się ani jeden wypadek awarii z winy pracowników. Nie było przestojów i dzięki temu znacznie wzrosła produkcja.

Lepsze wykorzystanie maszyn i zabezpieczenie ich przed uszkodzeniem spowodowało, że plan pierwszego półrocza, o 70 procent większy od planu tego samego okresu w roku ubiegłym, wykonano z nadwyżką 5,6 proc. pod względem wartości. Dotrzymano również asortymentu produkcji.

* * *

Zwiększona opieka nad maszynami i troska o jak najlepsze ich wykorzystanie pobudziły inicjatywę robotników w stosowaniu coraz lepszych metod pracy.

Oto przykłady.

Tokarz Koziół pracuje w fabryce od trzech lat. Jest poważnym przez całą załogę przodownikiem pracy. Osiąga 300 proc. normy, a witając rocznicę Wyzwolenia Polski zobowiązał się wykonać do końca sierpnia swoją normę Planu Sześcioletniego.

Koziół chętnie pomaga kolegom, opowiada im o swoich metodach pracy, zapewniających wysokie osiągnięcia produkcyjne.

W tej chwili właśnie uwerwił otwory w grubym żelazie. Uważnie obserwując wżerające się w metal

stalowe wiertło mówi: „Początkowo, gdy pierwszy raz wykonywałem tego typu robotę, męczyłem się przy wierceniu tych otworów. Po kilku próbach, kiedy stwierdziłem, że za dużo tracę czasu, doszedłem do tego oto — wskazuję ręką na maszynę. — Ustawiam odpowiednie suport i dzięki temu zanika całkowicie obawa, że wiertło „nawali”. Wykonuję przez to zadanie w czasie krótszym niż przewiduje norma.”

A tak jest u Koziół przy każdej robocie. Zawsze wprowadzi jakiś nowy pomysł, który przyspiesza wykonanie zadań. Stało się już niemal zwyczajem w wydziale mechanicznym, że gdy Koziół otrzyma nowe zadanie, cała załoga z zainteresowaniem śledzi, jak je wykonuje. Nieraz otaczają go robotnicy i radzą zespołowo, co należy zrobić, aby skrócić czas pracy. W ten sposób uczy się Koziół, a wraz z nim pozostali robotnicy. Uczą się przy warsztacie, na gorąco, w toku realizacji zadań.

Z Koziół współpracuje tokarz Gregorowicz. Dorównuje mu osiągnięciami w produkcji. Gregorowicz postanowił również jeszcze w tym roku wykonać swoją normę 6-letnią.

Gregorowicz jest mężem zaufania. Dwa razy w miesiącu zbiera grupę związkową i radzi z nią o sprawach produkcji. Wynikiem tych narad i osobistego przykładu męża zaufania jest wzrost wydajności pracy w dziale o kilkanaście procent. Załoga tego działu wykonuje przeciętnie 160 proc. normy.

Podobnie w dziale montażowym 30 iluminatorów miesięcznie — to rekordowy wynik młodego robot-

nika Mariana Klamereka. Za to osiągnięcie Klamerek został wybrany delegatem na Zlot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej. Klamerek jeszcze w kwietniu walczył o to, by montować 24 iluminatory w ciągu miesiąca, potem przekroczył tę cyfrę i obecnie montuje 30 sztuk.

— Mam swoją metodę pracy — mówi. — Polega ona na seryjnym wykonywaniu poszczególnych czynności. Biorę np. z rozdzielni 6 komponentów części i od razu na szkieście zaczynam wiercenie, a następnie wykonuję dalsze czynności. Metoda ta pozwala na znaczne oszczędności czasu.

Minął już okres, gdy wydziały mechaniczny i montażowy były „wąskim gardłem” fabryki. Zapomnieliśmy już o tym — z zadowoleniem mówią tokarze. — Przykład przodujących robotników i stale wzrastająca troska załogi o plan, o przezwyciężenie trudności, hamujących jego wykonanie, stały się podstawą osiągnięć w fabryce.

* * *

W pierwszym półroczu załoga Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni weszła zdecydowanie z okresu borykania się z trudnościami w realizacji planu. Plan na lipiec wykonano z nadwyżką prawie 10 proc. Jest to przede wszystkim wynikiem pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnych, tak widocznego po wprowadzeniu socjalistycznej opieki nad maszynami oraz osiągnięć takich przodujących towarzyszy, jak Koziół, Gregorowicz, Klamerek, Trebacz, Zieliński, Jezierski, Łada, Glinkowski i wielu innych. Dzięki ich inicjatywie i przykładowi osobistemu plan produkcyjny fabryki w pierwszym półroczu został zwycięsko wykonany. Walka o utrwalenie doświadczeń przodujących robotników, upowszechnienie ich metod pracy, powinny stać się orężem w realizacji zadań fabryki w trzecim i czwartym kwartale.

W naszym OBIEKTYWIE

Nowe mieszkania dla ludzi pracy

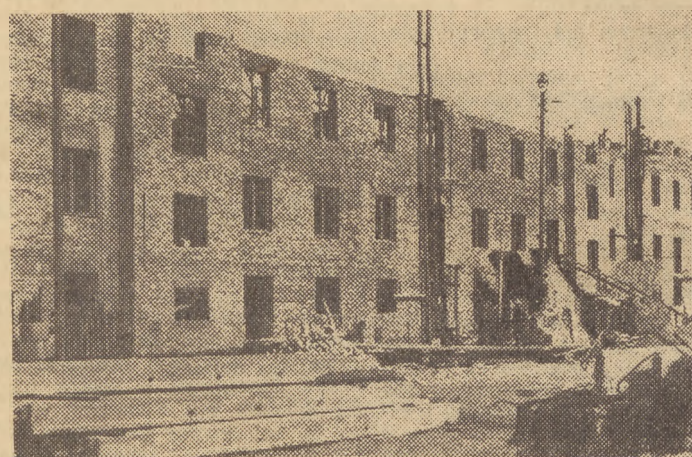
Jedną z najpiękniejszych dzielnic Gdańska będzie w przyszłości Grunwaldzka Dzielnica Mieszkaniowa we Wrzeszczu. Budowa jej jest już w toku. Przy ul. Grunwaldzkiej i przyległych powstają nowoczesne bloki mieszkalne.

Nowe domy powstają między innymi przy ul. Klonowicza



Przy ich budowie pracuje wśród innych brygad budowlanych przodująca młodzieżowa brygada murarska, pod kierownictwem Antoniego Kępczyńskiego, która wyrabia przeciętnie 240 proc. normy.

Na zdjęciu (od lewej) członkowie brygady: ZYGMUNT KALISZEWSKI i JAN BIEDRZYŃSKI przy pracy na budowie nr 318.



Część nowych mieszkań oddana zostanie do użytku już z końcem sierpnia br. Na zdjęciu: fragment bloków, których budowa w stanie surowym zbliża się ku końcowi.

Rok oczekiwania na montaż echosondy

W roku 1951 na pokład kutra „Arka-111” przybyli pracownicy Morskiej Obsługi Radiowej Statków, by zamontować echosondę. Utrudnieniem było, że wiadomo, że nieusprawniona praca na morzu, a niejednokrotnie decyduje o wynikach połowów.

Rozpoczęto pracę na kutrze. Założono część aparatury i... z nieznanego powodu przerwano dalsze roboty. Na pokładzie pozostały dwie skrzynie materiałów, które ze względu na to, że nadszedł czas wyjęcia kutra na morze, zostały przekazane do magazynu „Arki” we Władysławowie.

W lipcu 1952 r. kuter wszedł do remontu stoczniowego. Załoga powiadomiła natychmiast kierownictwo MORS o możliwości zakończenia robót montażowych, które zapoczątkowano przed rokiem.

Dopiero gdy stocznia zakończyła roboty i kuter zszedł na wodę pojawili się pracownicy MORS, domagając się powtórzonego wyciągnięcia kutra dla założenia podwodnych elementów sondy. Rybacy, ceniący każdą godzinę pracy na morzu nie mogli się na to zgodzić. Tak więc na skutek niedbalstwa MORS kuter w dalszym ciągu będzie pracował bez cennego sprzętu. Sprawa echosondy na kutrze „Arka 111” nie powinna się skończyć na stwierdzeniu winy MORS. Pracownicy MORS, którzy dopuścili do tego za niedbania powinni być pociągnięci do odpowiedzialności, a kuter musi otrzymać urządzenia potrzebne,

jak wiadomo, dla osiągnięcia lepszych wyników pracy załogi (R)

Uczmy się u radzieckich towarzyszy

Dobra organizacja pracy na pokładzie źródłem osiągnięć statku

Jednym z przodujących statków radzieckich jest tankowiec „Moskwa”, który jeszcze w roku 1950 wprowadził jako pierwszy we flocie stachanowski wykres godzinowy. Dzięki tej nowej, postępowej metodzie organizacji pracy załoga statku uzyskała szereg poważnych osiągnięć eksploatacyjnych. Doświadczenia tankowca „Moskwa” w tej dziedzinie mogą być również wykorzystane przez załogi statków PMH.

O tym jak przebiega praca na pokładzie „Moskwy” i jak ją zorganizowano, pisze w gazecie „Morskoi Flot” bosman tego statku G. Kaduk.

Obowiązkami i zadaniami bosmana we flocie radzieckiej określa szczegółowo regulamin pracy. „Aby sprostać tym zadaniom — mówi G. Kaduk — bosman musi posiadać wysokie kwalifikacje zawodowe i systematycznie je pogłębiać. Na statku bowiem, podobnie jak w

każdym przedsiębiorstwie socjalistycznym, metody pracy są stale doskonalone i unowocześniane...”

Bosman powinien być kierownikiem załogi pokładowej, powinien wskazywać jej możliwości ulepszenia organizacji i podnoszenia wydajności pracy. „Dlatego — pisze G. Kaduk — z zainteresowaniem czytałem literaturę fachową, w której mówił się o przodujących metodach pracy na morzu i staram się przenieść i zastosować u siebie doświadczenia, wypróbowane na innych statkach. Pomaga mi to w zorganizowaniu współzawodnictwa o tytuły najlepszego w zawodzie i najlepszych wachty, o oszczędność materiałów i przekroczenie norm przy pracach pokładowych.”

Marynarze radzieccy — to w dużej mierze młodzi ludzie. Aby kierować nimi i być dobrym ich wychowawcą bosman powinien przede wszystkim dbać o własny poziom szkolenia politycznego i ogólnego. „Już drugi rok — pisze G. Kaduk — studuję samodzielnie prace Lenina i Stalina. Jestem stałym czytelnikiem biblioteki okrętowej”. Równoległe do wzrostu poziomu ideologicznego załogi, rosną osiągnięcia eksploatacyjne na statku, zwiększa się troska załogi o organizację pracy.

A praca nie należy do łatwych. „Moskwa” pływa już 20 lat. Utrzymanie więc statku w stanie stałej gotowości technicznej wymaga nie małego wysiłku. Bosman Kaduk zestawia na każdy rejs plan robót pokładowych, codziennie obchodzący statek notując wszelkie braki, których usunięcie zleca załodze pokładowej. Z troską o dobrą organizację pracy wiąże się również dbałość o stan narzędzi i sprzętu pomocniczego. I tak G. Kaduk dba zawsze o to, aby mieć odpowiadające potrzebom dobre narzędzia do odbijania rdzy lub do robót malarskich.

Warunkiem lepszej organizacji pracy na statku było niewątpliwie wprowadzenie stachanowskiego wykresu godzinowego, przewidującego określony czas na wykonanie poszczególnych czynności.

Na jego podstawie rozwinęła się na statku walka o oszczęd-

ność czasu, i tak np. „do cumowania — pisze G. Kaduk — wychodzę o 15 — 20 minut wcześniej. Jednego marynarza stawiam przy szpringu, innego przy rzucie, trzeciego zaś przy linie cumowniczej. Na miejscu pracy daję krótki instruktaż: która burtą będziemy cumować, jakie liny podamy w pierwszej kolejności, jak powinien postępować każdy marynarz w tym czy innym wypadku”.

Niewątpliwie największą czasochłonnością czyszczenie tanków. Zazwyczaj marynarze „Moskwy” wykonują to w morzu, podczas przebiegu balastowego. Spośród marynarzy organizowane są brygady, na których czele stają starsi marynarze. „Wodę do mycia tanków — opowiada bosman „Moskwy” — uprzednio podgrzewamy, gdyż przy pomocy ciepłej wody można łatwiej usunąć resztki ładunku. Obecnie mycie tanków zajmuje nam od 15 do 16 godzin; dawniej operacja ta trwała 3, a nieraz i 4 doby. Nie zdarzają się więc nigdy zahamowania przy robotach przedladunkowych.”

„Moskwa” — to statek przodujący i fakt ten zobowiązuje jego załogę do szczególnej troski o wygląd zewnętrzny tankowca. Z chwilą wyjścia z portu czyści się na statku pokłady, trapy, mechanizmy pokładowe, usuwa się resztki ładunku itp.

Jakość i czas wykonania tych robót zależy przede wszystkim od kwalifikacji marynarzy. „Wykorzystuję każdą możliwość — pisze G. Kaduk — aby rozmawiać z marynarzami na tematy pracy na statku, by pomóc im do lepszego poznania statku, jego urządzeń i ich działania. Przekazuję im swoje doświadczenia zdobyte przy zestawianiu farb, ucze ich obsługi wind itp.”

Z załogą pokładową prowadzi się regularne szkolenie. Zajęcia odbywają się w dwóch grupach: dla starszych marynarzy i dla młodzieży. Pierwsza grupa zapoznaje się z przyrządami nawigacyjnymi, z różnymi środkami łączności itp. Zajęcia drugiej grupy dotyczą obowiązków na wachtach podczas za- i wyładunku towaru, prac malarskich, obchodzenia się z linami, obsługi wind, drobnych remontów itp. Szczególną uwagę zwraca się na naukę wiosłowania i ze-

glowania na szalupach. Przy każdej okazji marynarze „Moskwy” odbywają krótkie rejsy ćwiczebne na łodziach.

Dużo jest dobrych marynarzy na tankowcu. Najlepsi z nich to: G. Isajko, Michajłow, Dołudienko, Tabaczko, Pilipienko, Jakimienko. Nazwiska ich umieszczono na honorowej tablicy współzawodnictwa pracy na statku. „Ci marynarze — mówi bosman Kaduk — to moja podpora. Można im dziś powierzyć każdą pracę na pokładzie, mając pewność, że będzie ona wykonana”.

Do szkolenia młodych marynarzy przywiązuje się szczególną uwagę. Oto przykład Piotra Wasilenko. Przyszedł on na statek w końcu 1950 roku. Początkowo źle wywiązywał się ze swych obowiązków. Bosman Kaduk zwrócił się wtedy do sternika Paszkowa: „Wasilenko może być niezłym marynarzem, ale trzeba mu pomóc. Proszę was abyscie się nim zajęli”.

„Od tej chwili, zlecając jakiegokolwiek zadanie Paszkowowi — mówi G. Kaduk — przydzielam mu do pomocy Wasilenkę. Paszkow uczył młodego marynarza jak posługiwać się pedzałem, aby farba rozkładała się równomiernie na metalu, jak kontrolować napełnienie tanków podczas załadunku itd. Nauka ta zaczęła przynosić owoce i dziś Wasilenko jest odpowiedzialnym marynarzem.”

„Zawsze, gdy przychodzi na nasz statek nowicjus — pisze dalej bosman Kaduk — staram się głosić im opiekę bardziej doświadczonych towarzyszy, aby w ten sposób pomóc mu w pracy. Oczywiście ja sam również robię wszystko, aby zapoznać go ze statkiem. Przede wszystkim, zgodnie z wymogami regulaminu, zapoznaje go z rozmieszczeniem sprzętu przeciwpożarowego i ratunkowego, ucze jak należy posługiwać się tym sprzętem.”

Wszyscy członkowie załogi pokładowej uczestniczą w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Załoga pokładowa znacznie zwyciężyła, niż przewidują normy, wykonuje operacje cumownicze, mycie tanków i różne prace na statku. Dlatego też już od dwóch lat nosi zaszczytny tytuł „wzorowej wachty statku.”

(W.)



W PORTACH I NA MORZU

Proponować przechodni ZG ZMP dla brygady młodzieżowej m/s „Warszawa”

Podsumowanie Czynu Lipcowego w naszej flocie wykazało, że najlepsze osiągnięcia uzyskała brygada młodzieżowa ze statku „Warszawa”, która w dniach przedłotowych zdołała wygospodarować poważne oszczędności oraz obniżyć koszty eksploatacyjne. Za swe osiągnięcia brygada młodzieżowa otrzymała propozycję przechodni Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. Na wiadomość o tym wyróżnieniu młodzież ze statku „Warszawa” przesłała do rady załadowej PMH radiogram, w którym zobowiązuje się zwiększyć troskę o

stan techniczny statku i walczyć o dalszą obniżkę kosztów jego eksploatacji.

Dalsze kutry „Jedności Rybackiej” wykonały plan połowów

Przed kilkoma dniami informowaliśmy o osiągnięciach załóg kutrów „Gdy-97” i „Gdy-115”, które przed terminem wykonały roczne plany połowów. W ostatnich dniach lipca o wykonaniu rocznego planu zameldowały dalsze kutry spółdzielni „Jedności Rybackiej”. Są to kutry „Gdy-130” z załogą w składzie: — Ferdynand Konkol — szper, Antoni Herman — st. rybak i Karol Barlasz — rybak oraz kuter „Gdy-168” z załogą w składzie Augustyn Detlaf — szper oraz Andrzej Stasiński i Andrzej Skiborski — rybacy.

Wystawa prac amatorów plastyków portowych

W ZPGG została ostatnio otwarta wystawa, obrazująca dorobek członków koła amatorów-plastyków, w skład którego wchodzi pracownicy portowi. Wystawiono na niej 98 prac, przedstawiających motywy portowe, fragmenty Gdańska itp. Wśród wystawionych prac znajdują się również portrety naszych wybitnych przodowników pracy oraz karykatury, piętnujące bumelantów i różne niedociągnięcia w pracy portowej.

Wystawę cieszy się dużym zainteresowaniem. Szereg wystawionych prac zostało nagrodzonych. M. In. nagrodę otrzymał ob. ob. Piotrowski, Szejma, Brewikowski, Nierwicki i Grzenia.

W dniu 1 sierpnia wystawa została przeniesiona do lokalu w Sopocie, przy ul. Rokossowskiego 20.

Z notatnika trójmiasta

Przydałoby się wielkie pranie

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna nr 1 w Gdańsku—Oruni, jest dość szeroko znana nawet i poza trójmiastem. Świadczą o tym list naszego czytelnika ob. W. Luberauskiego z Lęborka, Plac Młodzieży 6, który miał nieszczęście dać do czyszczenia w lęborskiej filii gdańskiej pralni swój letni garnitur.

Oddał go w maju, miał otrzymać w połowie czerwca, nie otrzymał do dziś, pomimo że mamy sierpień i lato się kończy.

„Nadmieniam — pisze w swym liście ob. Luberauski — że nie jest to wypadek odoobniony”.

Nikt w to nie wątpi, nawet kierownictwo pralni, które miało już zbyt wiele tego rodzaju sygnałów ze strony klientów. I być może właśnie dlatego tak przyzwyczailo się do skarg klientów, że nie czyni nic, by zlikwidować panujący zarówno w filiach jak i w centrali bałagan.

Dlatego też w imieniu klientów stawiamy pytanie — co będzie z tą pralnią?

Trzeba ją bezwzględnie oczyścić z niedbalstwa i to szybciej, niż czyści ona odzież swych klientów.

(Jog.)

Młodzież przyjemnie i pożytecznie spędza wakacje w pow. starogardzkim

Na terenie pow. starogardzkiego istnieje 6 punktów kolonijnych, z których dwa znajdują się w Starogardzie. Jeden z nich to obóz — kolonia, w którym przebywają dzieci ze szkół TPD z całego województwa gdańskiego, drugi natomiast został urządzony w gmachu szkoły nr 4. W obu punktach kolonijnych ulokowanych jest 220 dzieci korzystających z zastawionych czasów pod opieką doświadczonych pedagogów i wychowawców.

Kolonia w Szpegawsku znajduje się w dawnym obszarniczym pałacu.

W Kaliskach wypoczywają dzieci pracowników „Arkt” z Gdyni.

Tegoroczne kolonie letnie w powiecie starogardzkim cechuje sprężysta organizacja, dzięki której dzieci mają zapewnione przyjemne i pożyteczne spędzenie czasu.

B. MACKOWIAK
korespondent

Wystawa dorobku pow. kartuskiego

W Kartuzach otwarto ciekawą wystawę, obrazującą 8-letni dorobek miasta i powiatu w dziedzinie budownictwa, przemysłu, rzemiosła, rolnictwa, szkolnictwa i zdrowia.

Wystawa godna jest obejrzenia przez wszystkich mieszkańców miasta.

F. KOWALKOWSKI
korespondent

Pierwsi instruktorzy modelarstwa szkatniczego

Liga Morska zorganizowała w roku bież. — obok kursów żeglarskich, motorowo — wodnych, sygnalizacyjnych i innych również pierwszy praktyczny kurs modelarstwa szkatniczego, przeznaczony dla przyszłych instruktorów. Oprócz wykładów teoretycznych i zajęć praktycznych kursanci zaznajomili się również z rolą gospodarki morskiej w Planie 6-letnim.

Uczestnikami kursu byli delegowani przez LM kandydaci na instruktorów szkatnicztwa, przeważnie młodzież szkół średnich, ze wszystkich województw. Oprócz normalnych zajęć teoretycznych i praktycznych uczestnicy mieli możliwość korzystać ze sportów wodnych, naruczyli się wiosłowania, żeglowania, pływania itp.

Uroczyste zakończenie kursu odbyło się w ośrodku żeglarskim nad Motławą w dniu wczorajszym. Zakończenie kursu dokonał członek Zarządu Głównego Ligi Morskiej kpt. Krzycki. Przemówienia wygłosili komendant kursu ob. Tadeusz Piskorzyski oraz wykładowcy. Z kolei zostały rozdane świadectwa, dyplomy oraz nagrody książkowe. Książki fachowe z zakresu modelarstwa wodnego otrzymali wyróżniający się uczestnicy kursu ob. Tadeusz Kozłowski z Bytomia, ob. Adolf Borgus z Chrzanowa oraz

Mieszkańcy przedmieść Gdańska czekają na placówki usługowe

Usługowy punkt krawiecki nr 3 przy ul. Ogarej 123 w Gdańsku, uruchomiony na początku br. przez Rzemieślniczą Spółdzielnię Pracy „Gdańszczanka” zyskał sobie do tej chwili znaczną klientelę. Okoliczni mieszkańcy mówią o pracy tego punktu, wyrażają się o nim z uznaniem.

Wiele jest takich punktów, które oddają mieszkańcom poszczególnych rejonów duże usługi, zaspakajając ich codzienne potrzeby. Ale punktów usługowych w Gdańsku, pomimo że ich liczba sięga już 110, wciąż jeszcze jest za mało. Zwłaszcza brak ich odczuwają podmiejskie rejon.

W liczbie 110 punktów znajdują się: 22 warsztaty szewskie, 21 zakładów fryzjerskich, 16 pracowni krawieckich, 11 filii pralni, kilka warsztatów usługowych szklarskich, ślusarsko-mechanicznych, stolarskich, naprawy maszyn itd. Większość ich jednak obsługuje Gdańsk-Srodmieście lub Wrzeszcz. A w rozległej Olszynie nie ma dotychczas ani warsztatu krawieckiego, ani fryzjerskiego, ani filii pralni. Mieszkańcy Letniewa tracą wiele czasu na przejazdy do Gdańska po to tylko, by oddać do naprawy buty lub odzież. W Brzeźnie brak punktu szklarskiego i filii pralni.

Wydział Przemysłu MRN w Gdańsku, biorąc pod uwagę potrzeby ludności, zaplanował otwarcie w roku bieżącym 87 nowych placówek usługowych: punktów szewsko-krawiec-

kich, pralniczych, fryzjerskich, krawieckich, a także zegarmistrzowskich i ślusarsko-mechanicznych, przewidując lokalizację głównie w tych dzielnicach, w których odczuwa się ich brak. W pierwszym półroczu jednak nie uruchomiono ani jednej z tych placówek. Otwarcie pierwszych pięciu nowych punktów usługowych ma nastąpić dopiero obecnie. W najbliższych dniach Spółdzielnia Pracy „Wygoda” otworzy punkt usługowy w Wrzeszczu, przy ul. Kniewskiego 24. Przy ul. Zawiszy Czarnej 15 i Libermana 6 we Wrzeszczu, również w najbliższych dniach, otwarte zostaną punkty: instalacyjno-ślusarski i usług różny przy ul. Elbląskiej w Gdańsku, gdzie uruchomiony punkt szewski, a przy ul. Łąkowej 5 filia pralni. Jak widzimy więc i te placówki usługowe powstają w większych ośrodkach, a także dzielnicach, jak np. Letniewo, Olszyna i Brzeźno nadal pozabawione będą najbardziej potrzebnych im placówek.

Przyczyną tego stanu rzeczy tkwią — jak tłumaczy Wydział Przemysłu MRN w Gdańsku — w tym, że niektóre spółdzielnie, zwłaszcza metalowe i drzewne, dublują produkcję zakładów przemysłu kluczowego, zaniedbując sprawę usług. Kierownictwa spółdzielni przy tym dość opornie podchodzą do sprawy organizacji punktów usługowych, tłumacząc się brakiem funduszy na ten cel, ograniczonymi limitami zatrudnienia i plac itp.

Nam się jednak wydaje, że przyczyną niewłaściwego rozmieszczenia punktów usługowych tkwią również w pracy samego Wydziału Przemysłu, który nie spełnia należycie swej roli kierowniczej w zakresie walki o zaspokojenie potrzeb ludności.

Wydział Przemysłu Prezydium MRN oraz poszczególne spółdzielnie pracy powinny jak najszybciej zrewidować swe niewłaściwe stanowisko i przystąpić do pełnej realizacji planu. Rozszerzenie sieci placówek usługowych i ich odpowiednie rozmieszczenie jest pilną koniecznością. (J.)

Walczymy z marnotrawstwem

Nie odbierając lekarstw szkodzimy sami sobie i innym

— Czy długo będę czekał na to lekarstwo? A czy nie można szybciej? Dobrze, przyjdę za 2 godziny.

Rozmowy takie słychać codziennie w aptece nr 11 w Gdyni i we wszystkich innych aptekach. Personal ich, dbając o zdrowie chorych, stara się jak najszybciej wykonać recepty.

„Ale niestety, jego wysiłek często idzie na marne, bo wielu zamykających leki, chociaż wpłaca wprawdzie dziesiątą część należności, nie odbiera ich w terminie. I wynik jest taki, że po 6—7 dniach przygotowany specyfik trzeba wy-

zucić, gdyż nie nadaje się już do użytku. W ten sposób, pacjenci, na których leczenie państwo wydaje olbrzymie sumy, m. in. i na lekarstwa, nie przestrzegając zaleceń lekarza sami odwołają powrót do zdrowia i marnują duże fundusze publiczne.

A takich pacjentów jest niestety, wielu. Oto Tadeusz Kleinschmidt zamówił w aptece nr 11 w Gdyni lekarstwo dnia 22. 6. br., miał odebrać je nazajutrz, lecz nie zgłosił się po nie do dnia dzisiejszego. Drugi pacjent Marian Prydeńko zamówił lekarstwo, że potrzebne mu jest na tymczasie. Nie odebrał go jednak w ciągu miesiąca. Apolonia Kunc miała odebrać swoje lekarstwo — tak twierdziła nieodwołnie dla jej zdrowia — w dniu 19 czerwca, ale nie zgłosiła się po nie do tej pory. Takimi marnotrawstwami trzeba wydać walkę. Przede wszystkim pacjentów musi uświadomić sobie, że nie odbierając lekarstw szkodzą sami sobie i narażają na straty całe społeczeństwo.

Przeciwdziałając tego rodzaju marnotrawstwom, inne województwa wprowadziły zwyczaj wypisywania przez lekarzy na receptach, obok nazwisk chorych, nazwę zakładu pracy pacjenta. W wypadku nie zgłoszenia się po upływie 6 dni po

lekarstwo, apteki zawiadamiają o tym fakcie organizację związkową danego przedsiębiorstwa, czy instytucji, która poucza pracowników, o niewłaściwości jego postępowania, względnie w wypadku stwierdzenia, że lek zepsuł się z jego winy, każe mu zapłacić całą należność. Warto i u nas zastosować podobne środki. (ml)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — „Łaska królewska”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19 — „Gorące serce”.
TEATR KAMERALNY W SÓPOT — godz. 19 — „Zabobonnik”.
CYRK NR 3 W SÓPOT — codziennie o godz. 19.30, w niedziele o godz. 15.30 i 19.30.

Kina

GDANSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Kwitnaca Ukraina”, godz. 16, 18 i 20.
ZMP-owiec we Wrzeszczu — „Na granicy”, godz. 16, 18, 30 i 21.
„Przyjaźń” — w dniach 7 i 10 bm. — „Pełna para”, godz. 18 i 20.
„Delfin” w Oliwie — „Zwycięzca przestworzy”, godz. 17, 19 i 21.
„Młynarz” w Nowym Porcie — „Pleśń tajgi”, godz. 18 i 20.

SOPOT
„Bałtyk” — „Pod niebem Sycylii”, godz. 16, 18, 30 i 21.
„Polonia” — „Kawaler złoty gwiazdy”, godz. 16, 18, 30 i 21.

GDYNIA
„Atlantic” — „Skandal w Clochemerle”, godz. 16, 18, 30 i 21.
„Warszawa” — „Kajera w Paryżu”, godz. 16, 18, 30 i 21.
„Goplana” — „Mały partyzant”, godz. 16, 18 i 20.
„Fala” na Grabówku — „Skarb”, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Dom na pustkowiu”, godz. 18 i 20.
„Neptun” w Oliwie — „Dubowski”, godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na środek, 6 sierpnia 1952 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — lok. 5.05 — Wiadomości poranne. 5.10 — Audycja dla wsi. 5.20 — Koncert. 5.50 — Sygnał czasu. 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz radiowy. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.16 — Omówienie programu — lok. 6.17 — Aktualności ze wsi — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Melodie ludowe. 7.20 — Tańce i pieśni radzieckie. 7.35 — Zespół Pieśni i Tańca im. Aleksandra. 7.50 — Stan po gody i program. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Muzyka. 8.20 — Serwis CRRM dla rybaków — lok. 8.30 — Audycja dla kolonii i obozów. 8.40 — Przerwa. 11.35 — Wiadomości Wybrzeża — lok. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Wieść tańcy i śpiewa. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — „Na swojską nutę”. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Chwila muzyki — lok. 13.30 — Koncert solistów. 14.00 — Powiązanie dziennika połud. 14.11 — Program. 14.15 — Utwory Kreislera. 14.30 — Koncert. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Władca rzek” — opow. I. Frolowa. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Pieśni radzieckie. 16.30 — Omówienie programu — lok. 16.31 — Koncert solistów — K. Jastrzębska — w progr. utwory Mozarta — lok. 16.40 — Chwila muzyki — lok. 16.45 — Audycja dla młodzieży „List do przyjaciela”. Bog. Pełel — lok. 17.00 — Wiadomości popoł. 17.05 — Fog. sport. 17.15 — Muzyka ludowa. 17.40 — Pieśń masowa. 17.45 — Uczymy się języka rosyjskiego. 18.00 — Radzieckie melodie filmowe. 18.30 — Utwory Debussy’ego i Ravela. 18.50 — Trybuna korespondenta — lok. 19.00 — Muzyka taneczna — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — Koncert orkiestry i chóru. 20.40 — „Jakkimok” — opow. T. Brezy. 20.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 21.00 — Wład. sport. 21.30 — Muzyka taneczna. 21.40 — „Zręczność i przekora” — A. Fredry. 22.15 — Muzyka symfoniczna. 23.00 — Muzyka operowa. 23.50 — Ostatnie wiad. 24.00 — Hymn i koniec aud. 0.01 — Chwila muzyki — lok. 0.05 — Serwis kina dla rybaków — lok. 0.05

Ponad 37 milionów egzemplarzy podręczników przygotowano dla młodzieży szkolnej

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydały już na nowy rok szkolny ponad 17,5 milionów egzemplarzy podręczników. Po doliczeniu do tego około 12 milionów książek, pochodzących z szeroko zakrojonej akcji oszczędzania oraz ok. 7 milionów egzemplarzy nowych podręczników z rezerwy księgarskiej z roku ubiegłego, uzyskujemy łącznie około 37 milionów egzemplarzy. Ilość ta jest całkowicie wystarczająca, aby każdy uczeń mógł zaopatrzyć się w komplet potrzebnych mu książek.

Indywidualna i zbiorowa sprzedaż książek szkolnych na terenie woj. gdańskiego już się rozpoczęła. Prowadzą ją sklepy gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Księgarnie w trójmieście rozpoczynają sprzedaż podręczników w dniu 20 bm.

W chwili obecnej „Dom Książki” rozprowadza podręczniki do swych placówek w całym województwie. Ogółem Wybrzeże otrzymuje około 2,5 miliona egzemplarzy nowych podręczników.

Dla ułatwienia zbiorowego zakupu podręczników i składania zamówień „Dom Książki” rozprowadził wśród księgarń, szkół i placówek GS specjalne „druki zamówień” obejmujące ponad 200 tytułów podręczników i ich cenę. Są to podręczniki dla szkół podstawowych i licealnych od klasy I do XI.

W późniejszym terminie ukazać się w sprzedaży następujące książki: Baculewski — Historia literatury polskiej dla klasy X, Barbag — Geografia gospodarcza Polski — dla klasy X, Gąsiorowska — Historia nowożytna dla kl. VII, Jesieniewski — Śpiwnik dla klas V—VII, Kormanowa — Historia Polski — dla kl. XI, Krauze — Historia pol-

wszechna. Czasy nowożytne. Cz. III — dla kl. X i XI. Wyka — Historia literatury polskiej — dla kl. X, Nauka o Konstytucji oraz Śpiwnik dla chłopców licealnych.

Młodzież z trójmiasta będzie mogła zapoznać się w podręczniki szkolne na specjalnych kiermaszach organizowanych przez „Dom Książki” w dniach 30 i 31 bm. w Gdańsku, Gdyni i Sopocie. (ml)

Jedno popołudnie na kolonii

Ostatnie minuty obowiązkowej godziny ciszy popołudniej dobiegała kofka. We wszystkich salach szkoły TPD nr 7 w Sopocie, zamienionych obecnie na sypialnie dla dzieci z Rumi i Wejherowa, rozlega się gwar, zaczyna się krzątania.

Minęło już zmeczenie po rannym plażowaniu, kąpielach i gonitwach na plaży. Dzięki dobremu obiadowi i godzinie wypoczynku znikło zmeczenie nawet u tych, którzy najwięcej nadokazywali się na plaży.

„Wszyscy na próbę” — słychać głos na korytarzu. To Lech Łogiszyniec zwołuje „artystów” na próbę „Królowej Bałtyku”.

Bo trzeba wiedzieć, że kolonia ma swój teatr. Są aktorzy, znający świetnie swoje role, są kostiumy wykonane przez dzieci, jest ćwiczący codziennie z zapalem balet.

Danusia Woźniak i Ryś Szreder ustalili już swoją rolę na kolonii doskonałe wykonywaną „Polką Jaroćką”, podobnie jak siostry Regina i Adela Ruchniewicz — kozkami.

A wszystko zaczęło się od „Królowej Bałtyku”. Pod takim bowiem tytułem napisała ob. Małgorzata Kielnowa, wychowawczyni kolonii, jednoaktową wierszowaną sztukę. Role zostały szybko rozdane i już po kilku dniach ob. Kielnowa mogła popisać się swym zespołem.

Ala lokalna sława nie wystarcza dzieciom. Tematem wszystkich rozmów przy obiedzie i w godzinach wolnych zajęć jest projektowany publiczny występ na sopockim molo i przedstawienie dla pobliskiej

18 brygady „Służby Polsce”. Z zapalem ćwiczą więc dzieci piękne pieśni i tańce kaszubskie, które chcą w swych występach zaprezentować.

Mija godzina wolnych zajęć. Karola Gajewska, Bronia Kantorowska, Krysia Cichoń, Sigrida Wittke i inne kończą już próbę. Adela Guziołek nakleja znaczek na list do rodziców, który po obiedzie zdążyła napisać. Chłopcy wracają z boiska po emocjonującym meczu siatkówki. Zaczynają się zajęcia grupowe. * * *

Od pierwszego dnia pobytu na kolonii dzieci wybrały spośród siebie radę kolonijną — swój własny samorząd oraz komisję współzawodnictwa, która przyznaje punkty za czystość w salach poszczególnych grup, za pracę społeczną i zachowanie się. Do współzawodnictwa stanęły 4 grupy, na jakie zostało podzielonych 130 dzieci kolonii. Wyniki współzawodnictwa oceniane są codziennie. Właśnie teraz komisja współzawodnictwa kończy obrady. 46 punktów otrzymuje dziś za porządek w sali 3 grupa, wysuwając się w ten sposób z ostatniego na pierwsze miejsce.

Wieczorem znów zajęcia świetlicowe. Zaczynają się gry zespołowe, pogadanki, zabawy, a zespół artystyczny niezmordowanie ćwiczy — publiczne występy odbędą się przecież za kilka już dni.

Kto pragnie zostać komikiem cyrkowym?

Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe przystępują do szkolenia nowych kadr artystów słownych. W styczniu 1953 roku rozpocznie się trzymiesięczny kurs dla kandydatów, pragnących pracować na arenie w charakterze komików cyrkowych.

Przyjęci na kurs otrzymują zakwaterowanie i wynagrodzenie wg stawek uczniowskich następnie po ukończeniu z dodatnim wynikiem, uczniowie zostaną zaangażowani przez Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe na stałe.

Warunki przyjęcia na kurs: wrodzone zdolności komiczne, poprawna wymowa i świadectwo z ukończenia co najmniej siedmiu klas szkoły podstawowej.

Zgłaszać należy do Dyrekcji Cyru Nr 3 w Sopocie i Wrzeszczu, gdzie odbędą się egzamin kwalifikacyjny. 1017-K

ZGUBIŁEM karty meldunkowe swoją i żony oraz metrykę ślubną na nazwisko Przybyłowski Bronisław. Wzrost 170 cm. Data urodzenia 1917. Wzrost 170 cm. Data urodzenia 1917. Wzrost 170 cm. Data urodzenia 1917.

RZEMIEŚLNICZA

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„PATENT LAK”

Centrala: Sopot, ul. Marchlewskiego 5, tel. 524-70
Punkt usługowy: Gdańsk, ul. Przykopowa 6.
tel. 312-54 wykonuje:

lakierowanie samochodów osobowych, ciężarowych, motocykli, maszyn do pisania itp.
Szyby, napisy, transparenty, plakaty.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację służbową nr 291/Ośw., wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Lębork na nazwisko Piotr Szydy, napisy, transparenty, plakaty.

ZGUBIŁEM kartę rejestrującą na wyrobienie broni, 517-P
ZGUBIŁEM kartę wstępu na teren Zakładów Naprawczych Parowozów i Wagonów Gdańsk nr 2363 na nazwisko Kamiński Ulrich, 3014-G

UDOGODNIENIE DLA GOSPODYŃ



MHD i PSS w trójmieście zorganizowały ostatnio uliczną sprzedaż warzyw i owoców. Ruchome stoisko PSS w alei Rokossowskiego we Wrzeszczu. Na zdjęciu: stoisko PSS w alei Rokossowskiego we Wrzeszczu.

J. I. KRASZEWSKI — PISARZ NIEZAPOMNIANY

Józef Ignacy Kraszewski urodził się w 1812 r. w Warszawie. Jako 25-letni młodzieniec zadebiutował artykułami o treści publicystycznej i naukowej. Powieści Kraszewskiego można podzielić na trzy grupy: współczesne, o tematyce chłopskiej i historyczne. W swej twórczości występował Kraszewski przeciwko uciskowi pańszczyźnianemu i sobkostwu ziemian. Jego „Ułana” i „Ostap Bondarczuk”, opisujące w realistyczny sposób życie chłopskie, były pierwszymi powieściami polskimi tego rodzaju. Również jego „Latarnia czarnoksięska”, ukazująca rozwarstwienie klasy szlacheckiej i dająca śmiały przekrój życia prowincji wolińskiej, była pierwszą próbą napisania polskiej powieści społeczno-obyczajowej o spojrzeniu krytycznym. W ciągu 50 lat swej działalności powieściopiskarskiej Kraszewski był również poetą, dramaturgiem, publicystą, stałym korespondentem szeregu gazet, redaktorem poważnych czasopism i encyklopedii oraz czynnym organizatorem życia umysłowego, założycielem wielu instytucji oświatowych. W 1863 r. wydany z Warszawy, za sprzyjanie kołom patriotycznym, przygotowywującym powstanie styczniowe, ucieka na emigrację do Drezna, gdzie tworzy cykl powieści historycznych.

Dzwony drezdeńskie ogłosiły poludnie. Spłżone ich echo niosło się ponad dachami, wpadało do starych bram i sieni, wlatywało do okien i targało okiennicami strzelistych łaci, wieńczących mury mieszczanich kamieniczek. Głos dzwonów brzmiał coraz głośniejszy, to nagle cichł i ginął w codziennym gwarze miasta.

U wpoluchylonego okna, w staroświeckim fotelu z wysoką poręczą obitą ciemną skórą, siedział wygnaniec — Józef Ignacy Kraszewski. Piętnaście już lat minęło jak musiał opuścić Warszawę na rozkaz wszechwładnego margrabiego Wicłopolskiego, łepiciela wszelkiej wolności i „polskości”. Wydalony z ojczyzny w przeddzień powstania styczniowego za sprzyjanie narodo-wo-rewolucyjnym wystąpieniom ludności, musiał szukać schronienia na obczyźnie. Tam, gdzie swego czasu Kościusko przegrywał insurrekcję i gdzie Mickiewicz, po upadku powstania listopadowego, pisał „Dziadów część 3”.

Wsiadł w Kraszewski w dźwięk dzwonów przenoszący go młwłą do Warszawy, na Stare Miasto, po którym chadzał jego „Barani Kożuszek”, strażąc miniaturką swej gilotyny sprzedawczyków i zdrajców ojczyzny biskupów i magnatów, protoplastów późniejszych wielopolskich.

Znał dobrze Kraszewski tych pyszalkowatych panów oraz tworzona przez nich historię ojczyzny. Za młodu bowiem jeszcze, w po-

czątkach swego zawodu pisarskiego, lubił studiować stare pamiętniki i opowiadania, a później, już jako redaktor „Ateneum”, zajmował się ich publikacją. Poza tym, od trzydziestu już lat miał na swoim autorskim koncie wiele powieści historycznych, opisujących najrozmaitniejsze dni chwale i klęsk polskiego narodu.

— A gdyby tak zamknąć całą historię Polski w cyklu powieściowym? — rozmyślał sędziwy już, bo 65 lat liczący pisarz. Dać młodzieży, pozbawionej przez zaborców szkół polskich, pełny podręcznik dziejów, zbudzić w niej ducha narodowego i obudzić umiłowanie przeszłości? Nie tej buńczucznej i sarmackiej, ukazywanej w krzywym zwierciadle przez Rzewuskiego i innych autorów romansów historycznych, ale przeanalizowanej krytycznie i opartej na gromadzonych rzetelnie źródłach?

Pochylił się nad stołem i otworzył stary, pożółkły foliant Jana Długosza: „Roczniki albo kroniki sławnego Królestwa Polskiego”. Przysunął bliżej „Historię prawodawstw słowiańskich” Maciejewskiego, historię Lelewela i Szafranka „Starożytności słowiańskie”. Wyłożył z szuflady listy, pamiętniki, kroniki, opisy i rysunki — cały tzw. warsztat pisarski, który tyle razy mu służył, a teraz miał zapoczątkować cykl zbeletryzowanej historii. Nie namyślając się długo ujął Kraszewski za pióro i napisał na świeżym arkuszu papieru „Stara Baśń”. Miała to być pierwsza powieść z wielkiego cyklu, który po dziesięciu latach zakończył się 76 tomem, zatytułowanym „Saskie ostanki”.

Akcja „Starej Baśni” rozgrywa się w okresie, w którym dawny ustroj słowiański — wspólnota rodowa — zaczynał się rozpaść i przekształcać w ustroj feudalny. Przedstawicielem tego ustroju był kneź, opierający swą władzę na sile własnego rodu i na najmniejszej drużynie wojakowej.

Takim okrutnym, zachłannym na władzę i bogactwa kneziem jest w „Starej Baśni” Popiel. W przymierzu ze spokrewnionymi ze sobą książętami niemieckimi usiłuje podporządkować swej władzy kmieci, reprezentujących w ówczesnym układzie społeczno-politycznym klasę wyzyskiwaną. Kmiecie powstają przeciwko uciskowi Popiela i pokonują go, a jeden z nich, Piast, obrany głową plemienia, prowadzi swych wojów przeciwko książęcom niemieckim interwentom.

Dzieje walki kmieci z tyranią zachłannego knezia dały Kraszewskiemu sposobność niezwykle wnikliwego jak na owe czasy przedstawienia stosunków społecznych i politycznych w IX w. panujących wśród Słowian zachodnich, ich ustroju państwowego, życia i obyczajów, obrzędów, techniki rolniczej i rzemieślniczej oraz handlu, rozwijającego się na tle przepaści-nych puszcz kryjących dworzyszczu i drewniane grody. Opisy te oraz postacie pierwotnych Polan, bardzo trafnie odtworzone przez Kraszewskiego, nie straciły po dziś dzień nic ze swej barwności.

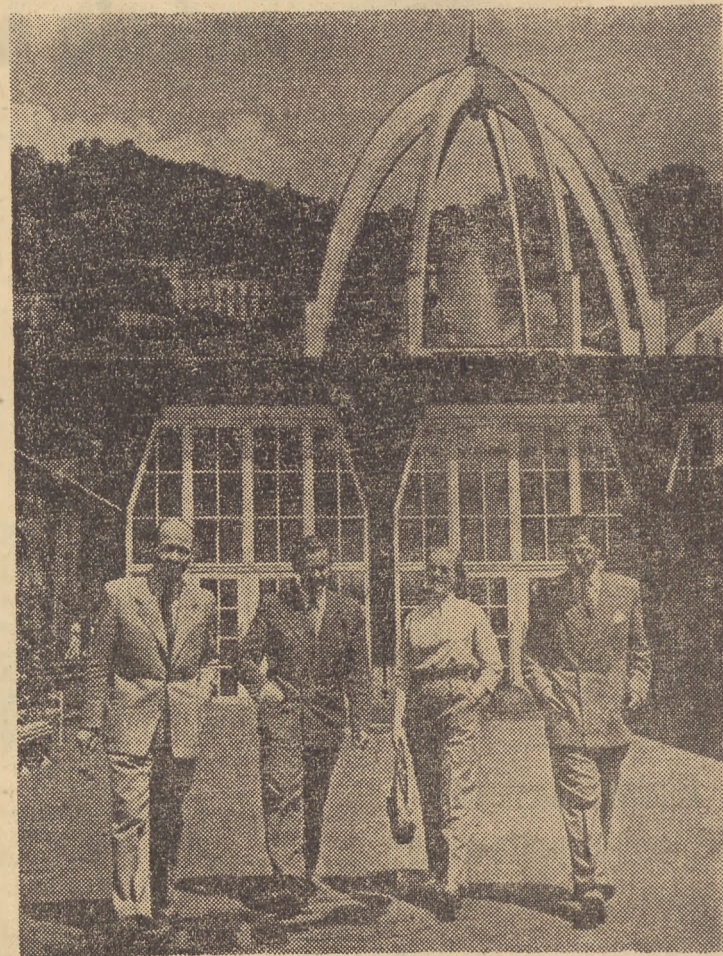
Na tle tych opisów i wydarzeń przeprowadził Kraszewski też o niebezpieczeństwie grożącym całej

słowiańszczyźnie ze strony niemieckiego cesarstwa i magnaterii, rzucił hasło sojuszu i wspólnej obrony wszystkich słowian zagrożonych kierującą się na Wschód agresją cesarzy niemieckich. Polityczna wymowa tej myśli Kraszewskiej nabiera znowu rumieńców życia w tej chwili, gdy coraz głośniejsze i natężające rozbrzmiewają hasła rewizjonizmu i odwetu, głoszone przez zachodnio-niemieckich spadkobierców zaborczej polityki cesarzy oraz ich hitlerowskich następców.

Wymowa „Starej Baśni” posiada jeszcze inne znaczenie, niemniej dziś aktualne, w związku z obchodem „Millenium”, tj. tysiąclecia pierwszej wzmianki kronikarskiej dotyczącej Polski. I chociaż prowadzone obecnie prace wykopaliskowe przesuwają początki państwa polskiego daleko wstecz poza granice określone w „Starej Baśni” — w wielu wypadkach korygują obraz narysowany przez Kraszewskiego — to jednak urok tej pierwszej powieści, usiłującej źródłowo i krytycznie odtworzyć pradzieje Polski i przybliżyć je czytelnikowi, pozostaje nadal nienaruszony. Polska Rzeczpospolita Ludowa, wznowiając obecnie w dwumilionowym nakładzie od dawna pokryte kurzem zapomnienia powieści Kraszewskie, nawiązuje do dziejów walk narodu polskiego o wolność i postęp, które wy dobył na światło i ukazał swojemu pokoleniu zasłużony pisarz.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Z Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlowych Varach



Na zdjęciu: przedstawiciele delegacji polskiej. Od lewej: Tadeusz Karpowski, Tadeusz Łomnicki i Aleksandra Śląska.

GŁOS SPORTOWY

Spółeczeństwo Wybrzeża wita dziś powracających do kraju olimpijczyków z Chychlą i Antkiewiczem na czele

Dzisiaj, o godz. 11.30, na Dworcu Morskim w Gdyni społeczeństwo Wybrzeża witać będzie powracających do kraju na statku „Batory” polskich olimpijczyków z doskonałymi pięściarzami gdańskimi — mistrzem olimpijskim Zygmuntem Chychlą i wicemistrzem Aleksym Antkiewiczem na czele.

Naszych dzielnych sportowców powitają delegacje młodzieży, zakładów pracy, związków zawodowych, zreszczeń sportowych, wojska oraz liczna grupa młodzieży, przebywająca na koloniach letnich na Wybrzeżu.

W imieniu społeczeństwa gdańskiego olimpijczyków powita przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Geraga oraz jeden z przodowników pracy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Po oficjalnym powitaniu, przemówią dwaj bohaterowie Igrzysk — Zygmunta Chychlą i Aleksy Antkiewicz, którzy podzielić się z zebranymi swoimi wrażeniami z XV Olimpiady w Helsinkach.

Z Igrzysk Olimpijskich



Dwaj znakomici pięściarze CHYCHŁA i SZCZERBAKOW (ZSRR) stoczyli ze sobą piękną walkę w finale turnieju olimpijskiego, która zakończyła się zwycięstwem Polaka.

Na zdjęciu: obaj pięściarze w czasie przyjacielskiej pogawędki.

pięściarze Chychlą i Antkiewicz, którzy mówić będą o swoich walkach i ogólnych wrażeniach jakie odnieśli w czasie XV Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach.

W części artystycznej wystąpi reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej.

Nie wątpimy, że mieszkańcy Wybrzeża stawiają się dzisiaj jak najliczniej zarówno w godzinach rannych — na Dworcu Morskim w Gdyni — jak i popołudniu — w hali „Budowlanych”, ażeby powitać naszych olimpijczyków, którzy swą wspaniałą postawą i osiągnięciami na Olimpiadzie wynikiem, rozstawili sport Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na całym świecie.

Licznym udziałem w przyjęciu sportowców wykazemy, że cieszymy się razem z nimi z osiągniętych zwycięstw i w pełni doceniamy ich wielki wysiłek podczas reprezentowania naszych barw państwowych.

Nie szczędźmy im więc braw i oklasków, gdyż zasłużyli na nie w zupełności. (W.)

Gdańsk-Katowice 11:9 w boksie

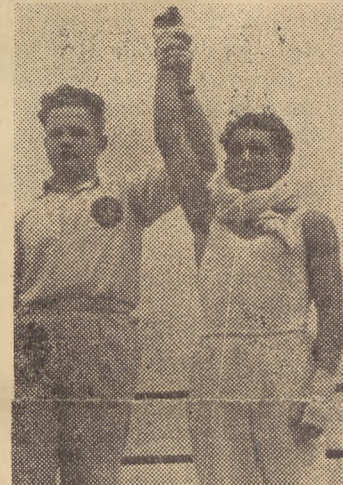
Na Torkach w Katowicach rozegrany został towarzyski mecz bokserski Katowice — Gdańsk. Po ciekawych i stojących na niezłym poziomie technicznym walkach wygrała reprezentacja Gdańska 11:9.

Z ciekawszych walk wymienić należy zwycięstwo Peka (Gdańsk) nad Pawlikowskim (Katowice) w wadze lekkiej oraz Węgrzyńską (Gdańsk) nad Pietrzykowskim (Katowice) w wadze ciężkiej.

Jeszcze można zapisać się do Technikum Wychowania Fizycznego

Z nowym rokiem szkolnym zostanie otwarte we Wrzeszczu 3-letnie Technikum Wychowania Fizycznego. Technikum szkolić będzie nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów oraz instruktorów wszystkich dyscyplin sportu. Absolwenci Technikum będą mieli prawo zapisywać się na wyższe studia do Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Zapisy kandydatów do dnia 20 bm. przyjmuje Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego — Wrzeszcz, ul. Traugutta 73a (obok stadionu Budowlanych).



Aleksy Antkiewicz, zdobywca srebrnego medalu w wadze lekkiej na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

Teodor Kocerka o swym sukcesie w Helsinkach

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, zdobywca brązowego medalu olimpijskiego Kocerka powiedział:

„Jestem szczęśliwy, że sympatycy sportu w Polsce nie zawiedli się na mnie. W tak silnej konkurencji, w jakiej startowałem, dałem z siebie wszystko, by godnie reprezentować sport Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Najcięższym dla mnie biegiem był start w repesażu z wielokrotnym mistrzem świata Kelly. Przed rozpoczęciem biegu, który miał decydować o wejściu do finału, Amerykanin pewny był zwycięstwa i nimało było jego zdziwienie, gdy walcząc uparcie i wytrzymał wszystkie swoje siły, został przeze mnie pokonany.

Moje zamiary na przyszłość najlepiej zobrazuje fakt, jaki miał miejsce na torze regatowym w Helsinkach nazajutrz po finale.

Gdy po treningu dobiełem do brzozy, grupka Anglików, przechodząca obok toru, z dużym zdziwieniem zapytała mnie: po co trenuję. Szczerze im więc odpowiedziałem:

— Rozpocząłem już trening do przyszłej olimpiady w Melbourne.

To jednak nie jest jedynym moim zamiarem na przyszłość. Wszystkie swoje umiejętności i doświadczenia będę przekazywał innym, szkoląc nowe, młode kadry wiosła polskiego.

Z radością stwierdzam, że mój sukces zawiązałem doskonałej opiece, jakiej doznałem od naszego rządu ludowego, i mego Zrzeszenia AZS”.

Z pracownicy uczonych radzieckich

Od marzenia do rzeczywistości

Wśród rozmaitych narodów krajów od wieków legendy o „cudownej wodzie”, posiadającej siłę uzdrawiającą: po skropleniu tą wodą odrastały utracone części ciała, goiły się najgłębsze rany...

Przywracanie organizmowi utraconych części od dawna przykuwało uwagę uczonych. Owocem badań w tej dziedzinie prowadzonych przez naukowców radzieckich — na uwagę zasługują zwłaszcza prace kierownika laboratorium histologii w Instytucie Morfologii Zwierząt przy Akademii Nauk ZSRR prof. A. Studickiego oraz jego współpracowników. Udało im się obalić pseudo-naukową teorię, jakoby skomplikowana struktura organu czy tkanki kregowców na wyższym poziomie rozwoju, względnie człowieka, stanowiła nieprzezwyciężoną przeszkodę w regeneracji danego organu czy tkanki.

W toku badań, prowadzonych w laboratorium histologii, kogutom rasy „leghorn” trzykrotnie wykluwano kości przedramienia czy też biodrowe, pozostawiając jedynie okostną — cienką błonę pokrywającą kość. W krótkim czasie ptakom odrastały brakujące części szkieletu. Okostna odegrała rolę organu kościotwórczego. Doświadczenia wykazały, że regenerację szkieletu tkanka mięśniowa, jakkolwiek struktura jej jest najbardziej skomplikowana.

W ten sposób uczeni wpadli na myśl, że im doskonalsza i bardziej skomplikowana jest budowa organizmu, tym intensywniejsza jest przemiana materii, tym intensywniej przebiega cały proces odnawiania tkanki. Zdolność do tej doświadczeń funkcji życiowej pociąga za sobą również zdolność do regeneracji tkanek po ich uszkodzeniu. Prof. Studicki i starszy pracownik naukowy Instytutu, A. Striganowa, uogólnili swe wnioski w pracy naukowej: „Procesy regeneracji w muskulaturze szkieletu”. Praca ta została odznaczona Nagrodą Stalinowską za rok 1951.

Ostatnio poczyniono nowe doniosłe odkrycia. Od doświadczeń nad regeneracją poszczególnych części

uszkodzonych mięśni prof. Studicki przeszedł wraz z grupą swych współpracowników do doświadczeń nad regeneracją całych organów mięśniowych u wyższych kregowców — kur, gołębi, szczurów, królików, psów. Uczeń dowiedli, że regeneracja całych mięśni, takich jak: biceps ramienia, mięsień tylny i inne jest całkowicie możliwa.

Tajemnica skuteczności tych operacji polega na ujawnieniu działalności w regeneracji uszkodzonych organów mięśniowych. Ustalono dwa stadia regeneracji. Pierwsze polega na rozwoju żywej substancji w miejscu uszkodzenia. Następnie otrzymana masa umieszczona w miejscu, z którego wycięto mięsień. Zniszczona tkanka mięśniowa przeobraża się w substancję żywą, która następnie rozwija się w cały organ mięśniowy. W laboratorium prof. Studickiego określono warunki, w jakich przebiega ten proces.

Drugie stadium — to kontakt i współdziałanie tkanki mięśniowej z nerwem. Zależy od tego przywrócenie funkcji nowopowstałego mięśnia. Innymi słowy odrodzenie formy i struktury wewnętrznej mięśnia odbywa się pod wpływem pracy. Mięsień zaczyna pracować z chwilą, gdy wrasta w niego nerw.

Regeneracja całych mięśni z transplantowanej tkanki mięśniowej tegoż zwierzęcia — jest faktem stwierdzonym niebicie w laboratorium histologii. W wyniku ustalenia praw rządzących regeneracją skomplikowanych tkanek, udaje się również transplantację tkanki mięśniowej zwierząt jednego gatunku zwierzętom innego. Tak np. można przeszczepić tkankę królika czy psa kurczakowi. W ciągu dzieśięciu dni można zaobserwować rozwój nowych mięśni na miejscu mięśni usuniętych.

Uczeni radzieccy kontynuują prace nad udoskonaleniem swej oryginalnej metody, która otwiera szerokie perspektywy przed praktyką chirurgiczną.

(„Literaturnaja Gazeta” nr 30).